Nr. 307. We Lwowie Wtorek dnia 5. Listopada 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 srg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Tydzień polityczny.

Lwów 4. listopada.

Berlin dominował w ubiegłym tygodniu. Nie chcemy przez to powiedzieć, aby parlament niemiecki, którego obrady właśnie się rozpoczęły, był tak poważną korporacją polityczną, że jego decyzje są dla losów europejskich rozstrzygające. Nie, tak dalece parlamentaryzm niemiecki w swoim rozwoju jeszcze nie doszedł. Owszem — parlamentaryzm wolny i niezawisły upadł tam z kretesem, a jeżeli dawniej miał choćby dla samych tylko Niemiec jakowe znaczenie, to je dzisiaj w zupełności postradał. Dla Niemiec istnieje dzisiaj tylko jedna wola i woli tej wszystko poddać się musi. Parlament jest powolnem narzędziem w ręku żelaznego kanclerza. Mimo to musimy jednak przyznać, że obrady tego parlamentu ożywiły trochę politykę europejską. Garstka deputowanych niemieckich — co prawda bardzo szczupła — która się dotychczas nie ugięła jeszcze przed omnipotencją kanclerską, skorzystała z okazji obrad nad stanem budżetowym i zabrała głos, a książę kanclerz, który w oczach przeważnej większości narodu niemieckiego uchodził dotychczas za nieomylnego, usłyszał po bardzo długiej przerwie słowa prawdy. W ustach tych niezależnych krytyków polityka ta jakoś niezupełnie tak wygląda, jak zwykli przedstawiać bezwzględni przyjaciele kanclerscy. Ani jego polityka ściśle europejska, ani jego polityka pozaeuropejska czyli kolonjalna, nie przysporzyła Niemcom tych dobrodziejstw i błogosławieństw, które w nich dotychczas chcieli wmawiać oficcjaliści bismarkowscy. Nikt naturalnie nie jest do tego stopnia naiwnym, aby przypuszczać, że krytyka ta parlamentarna mogła w czemkolwiek wpłynąć na dalszy kierunek polityki niemieckiej. Richter jest niezawodnie bardzo rozumny, ale swoją elokwencją nie wzruszy zaufania cesarskiego do swojego kanclerza.

A zresztą książę kanclerz sam nie słyszał wymierzonych przeciw niemu gromów. Ciosy oratorskie, które miały zmiażdżyć jego osobę i jego politykę, trafią go dopiero z drugiej ręki. Siedzi sobie spokojnie w Friedrichsruhe, a w relacjach telegraficznych mowa nie wyda mu się tak groźną, zwłaszcza, że zapewne nie znajdzie wiele czasu do jej szczegółowego studjowania. Ma teraz gościa. Hrabia Kalnoky bawi w Friedrichsruhe. Powiadają wprawdzie, że wizyta ta nie ma w sobie nic szczególnego, bo ona się corocznie powtarza, ale mimo to spodziewają się po niej, zwłaszcza w Berlinie, bardzo poważnych następstw politycznych. Gdyby kanclerz niemiecki zechciał, miałby bardzo wiele do opowiadania austrjacko-węgierskiemu ministrowi spraw zewnętrznych, który ze swojej strony mógłby o niejednej bardzo ciekawej dowiedzieć się rzeczy. Najciekawszą byłaby niezawodnie dokładna i prawdziwa relacja o ostatnim pobycie cara w Berlinie, a w szczególności o ośmdziesięciominutowej audjencji, którą w łaskawości raczył udzielić kanclerzowi. A hrabia Kalnoky powinienby się tem bardziej czegoś dokładnego i pewnego o tej wizycie dowiedzieć, o ile według zgodnych zapewnień wszystkich inspirowanych pism niemieckich, obaj — to jest car i kanclerz byli z przebiegu audjencji bardzo zadowoleni. Dlaczego — to rzecz wiadoma.

Książę kanclerz państwa niemieckiego znalazł raz jeszcze upragnioną i dogodną sposobność, do wyłuszczenia jego carskiej mości stanowiska Niemiec w spornych kwestjach politycznych w Europie, a w pierwszym rzędzie w sprawie wschodniej. Jeżeli zatem po audjencji, której temat podobny był do powyżej określonego, car bardzo był zadowolony — wówczas hrabia Kalnoky koniecznie dokładnie powinienby znać jej przebieg, bo jeżeli kogo, to z pewnością jego temat ten bardzo blisko obchodzi. Właśnie na półwyspie bałkańskim bronić muszą Austro-Węgry swojego stanowiska mocarstwowego w Europie. Z chwilą bowiem, z którą inne jakiekolwiek mocarstwo europejskie uzyskałoby na półwyspie bałkańskim przemożny i decydujący wpływ, z tą samą chwilą Austro-Węgry przestałyby figurować w rzędzie pierwszorzędnych mocarstw. Wolno jej było zatem dotychczas — posługując się słowami hrabiego Kalnokyego — „ze spokojem silniejszego" przypatrywać się rozwojowi wypadków politycznych na półwyspie, ale nie wolno jej w żaden sposób dozwolić, aby tam inny obcy wpływ stał się przeważający. Cóż jednak mógł powiedzieć książę Bismark carowi Aleksandrowi na owej ośmdziesięciominutowej audjencji, aby go udobruchać? Mimowoli wierzyć musimy ówczesnym doniesieniom o podziale interesów na półwyspie bałkańskim i oddaniu księstwa bułgarskiego w sferę interesów rosyjskich. Gdyby to było prawdą, wówczas hrabia Kalnoky mniej, zdaje nam się, miałby powodów do zadowolenia z swojej wycieczki do Fridriechsruhe, aniżeli car ze swojej wizyty w Berlinie. Serbja sama się wyzwoliła z pod wpływów austrjacko-węgierskich i oddaje się z własnej inicjatywy w opiekę Rosji i na to każą nam spoglądać ze spokojem silniejszego — Bułgarję chciałby poświęcić Rosji książę Bismark — ciekawa rzecz, gdzie w takim razie byłaby sfera interesów austrjackich?

Jedna tylko na razie dla hrabiego Kalnokyego i jego polityki pozostaje pociecha. Sama Bułgarja nie chce się rzucić w objęcia Rosji i wszelkiemi siłami broni się przeciw zbyt serdecznym uściskom carskim. Świeżo właśnie nowe a świetne złożyła dowody, że mogłaby sobie w zupełności wystarczyć, gdyby jej tylko inni dali spokój. Książę Ferdynand bawił za granicą, a w kraju zupełny panował spokój i porządek. Jestto w każdym razie dowód, że stosunki bułgarskie się skonsolidowały. Jeszcze lepszym dowodem tego, ostateczne sfinalizowanie sprawy pożyczki bugarskiej. Dziwią się wprawdzie w Petersburgu, że pożyczka ta mogła przyjść do skutku, że się znaleźli bankierzy, którzy nielegalnemu rządowi kredytują, ale tym politykom możnaby odpowiedzieć, że bankierzy są bardzo ostrożni, że dla nich fakta mają większe znaczenie i lepszą gwarancję, aniżeli papierowy opór Rosji przeciw uznaniu księcia Ferdynanda. Opinja publiczna oswoiła się już zatem ze stanem rzeczy panującym w Bułgarji. Kto stan ten chce zmienić, ten przyjacielem pokoju europejskiego chyba nie jest.

W Belgradzie radują się i chwalą...

Rząd serbski — szczerze czy udanie, określić tego niepodobna — objawia teraz wielkie zadowolenie i radość z najzwyklejszego w świecie zdarzenia. Oto nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister Austro-Węgier w Belgradzie, br. Thömmel, — jak wiemy — awansował świeżo na feldmarszał-porucznika — awansował niezawodnie z tej racji, że jak to mówią był „na turze" i stopień feldmarszałka-porucznika obecnie mu się należał. Inaczej atoli tłumaczą sobie to zdarzenie rządowe sfery belgradzkie, jak to widzimy z wyraźnej enuncjacji półurzędowego organu rejencji, *Correspondance Balcanique*. Na czele numeru z 1. bm. pisze ona bowiem co następuje:

„Mianowanie austro węgierskiego posła w Belgradzie, jenerała barona Thömmla, feldmarszałporucznikiem, nie omieszkało wywołać z wielorakich względów w politycznych kołach Serbji, korzystnego i pochlebnego wrażenia. Jedni widzą w tem wywyższeniu reprezentanta sąsiedniej monarchji, dowód większego znaczenia, jakie kompetentne sfery wiedeńskiej stolicy skłonne są przyznać serbskiemu królestwu na Bałkanie. Inni znów przechylają się do przypuszczenia, że awans bar. Thömmla uważać należy jako zachętę, aby i nadal wytrwał na tym posterunku poselskiem w dotychczasowej swej działalności dyplomatycznej, pełnej roztropności i uprzejmości, w ten zaś sposób, iżby usiłował umocnić owo obopólne porozumienie, tak niezbędne dla interesów obu państw, a które wówczas jeno może mieć wartość prawdziwą, jeśli posiędzie szczerą aprobatę uczciwego narodowego rządu w Serbji.

Pomiędzy austro-węgierską polityką, godzącą się bezwarunkowo na warunki bytu i rozwoju serbskiego narodu, a uczciwym rządem narodowym w Serbji, zbyteczne są zarówno jakiekolwiek kontrasta, jak nieporozumienia i spodziewamy się, że bar. Thömmel, wsparty zaufaniem swego wielkodusznego monarchy, który świeżo właśnie dał mu tego wymowny dowód, spełniać będzie skutecznie swoją misję we wskazanym kierunku, tak dobrze na korzyść austro-węgierskiej monarchji, jak Serbji".

Rosja a Polacy.

Köln. Ztg. zamieszcza z Petersburga następującą korespondencję: „Na pewną uwagę zasługują miłośne zalecanki Rosji do katolicyzmu, a względnie polonizmu w ostatnich latach, a mianowicie od czasu podjęcia rokowań z Rzymem. Szczególnie w wyższych sferach wojskowych utwierdziło się przekonanie, że na wypadek wojny europejskiej odegra nader ważną rolę usposobienie Polaków, a mianowicie polskiego duchowieństwa. To też odstąpiła Rosja w ostatnich latach zupełnie od środków wyjątkowych przeciwko oficerom pochodzenia polskiego. Od czasu powstania 1863 r. trzymano się zasady, ażeby w sztabie jeneralnym i w artylerji nie ustanawiać żadnych Polaków-katolików, a i w gwardji spotykano Polaków bardzo rzadko, prawie zaś nigdy na stanowiskach wyższych. Obecnie znajdujemy pomiędzy młodszymi oficerami jeneralnego sztabu i artylerji wielu Polaków-katolików i śmiało powiedzieć można, że dzisiaj mają oni więcej widoków na przyjęcie do jeneralnego sztabu, niż Niemcy-ewangelicy z nadbałtyckich prowincyj, o ile ostatni, co także niestety często się zdarza, nie są już zupełnie zrusyfikowani i wobec Niemiec wrogo usposobieni; w gwardji liczymy dzisiaj już kilku katolickich dowódców brygad i pułków pochodzenia polskiego. Wiadomo, jak okropnemi karami zagrożono Rosjanom przechodzącym na inną wiarę chrześciańską; spodziewać się mogą na pewno deportacji na Sybir, a jeśli się znajdują poza granicą, jest dla nich powrót do kraju na zawsze zamkniętym. Ponieważ kary takie za powrót na łono kościoła ewangelickiego są dzisiaj na porządku dziennym, zadziwiło tu bardzo pewne zajście w najwyższych kołach dworskich zaszłe przed półtora roku. Na dworze prawosławnego wielk. księcia Siergiusza Aleksandrowicza, brata cara, zawakowała posada nadwornej ochmistrzyni, którą według życzenia w. księcia zostać miała pewna prawosławna Rosjanka z bardzo znakomitej rodziny. Nagle zamianowano na posadę tę, na bezpośredni rozkaz cara, księżnę Galicyn, która wprawdzie pochodzi z znakomitej rodziny rosyjskiej, ale która przed pewnym czasem po dłuższym pobycie w Rzymie przeszła na wiarę katolicką i utrzymywała bardzo poufny stosunek z dworem papieskim. Już to zadziwiło w petersburskich sferach inteligentnych, iż księżna wydalona przed dwoma laty z Rosji, doznała nadzwyczajnego zaszczytu, iż ją car przyjmował w Fredensborgu; zadziwienie to spotęgowało się, kiedy ją zamianowano na tak zaszczytną w Rosji posadę dworską. Dzisiaj utrzymuje księżna jaknajlepsze stosunki z jednym z najwięcej wpływowych doradców cara, prokuratorem „świętego" synodu, p. Pobiedonoscewem, który zwykle uchodzi za wielkiego fanatyka."

Ile w tem prawdy, wie najlepiej sama *Kölnische Ztg.*

Tabula kraj. a wynagrodzenie za prawo propinacji.

Jeżeli w przeprowadzeniu każdej sprawy pospiech rozstrzyga częstokroć o powodzeniu, zaś zwłoka przynosi niejednokrotnie nieobliczalne straty, to zdanie powyższe da się zastósować w całej pełni do sprawy przekazania i podniesienia kapitałów propinacyjnych.

Pominąwszy wzgląd, że słuszność wymaga, ażeby ten, któremu odjęto dochód propinacyjny, mógł jak najprędzej dochód ten zastąpić choć w części procentami od kapitału wykupna; pominąwszy dalej okoliczność, że wśród opłakanych warunków, w jakich się własność większa, zwłaszcza po tegorocznej klęsce nieurodzaju znajduje, kapitały propinacyjne są dla wielu ostatnią deską ratunku przed grożącą ruiną, wystarczy wspomnieć, że w wielu wypadkach zostały już kapitały propin. naprzód zeskontowane, przyczem strony aż do podniesienia kapitału muszą opłacać od pobranych zaliczek niejednokrotnie wysokie procenta, w innych wypadkach od podniesienia kapitałów prop. zależy przyjście do skutku zamierzonego, albo ukończenie zawartego już interesu, a we wszystkich w ogóle wypadkach, gdzie nie żądano wypłaty obligacjami, obawiać się mogą strony, że jeżeli do 1. stycznia 1890 nie uzyskają przekazu sądowego, to będą narażone na utratę procentów, gdyż ustawa z 22. kwietnia 1889, nr. 30. Dz. u. kraj. nie wkłada obowiązku na Dyrekcję funduszu prop. troszczyć się począwszy od 1. stycznia 1890 o fruktyfikację tych kapitałów, które mają być w gotówce wypłacone i co do których nie uzyskano jeszcze przekazu sądowego.

To też nie dziw, że strony z gorączkowym pospiechem starają się o uzyskanie przekazów sądowych, a sądy zasypane są odnośnemi podaniami.

Jednak pomimo tego, że orzeczenia główne (z wyjątkiem dodatkowych) już dla całego kraju wydane zostały, pomimo tego, że prokuratorja skarbu z uznania godnym pospiechem wiadome deklaracje stronom udziela i pomimo tego, że sądy w możliwie krótkim czasie podania o oddzielenie kapitałów propinacyjnych załatwiają — rozbijają się wszelkie dalsze starania zmierzające do szybkiego uzyskania przekazu sądowego, o brak sił w urzędach hipotecznych, a przedewszystkiem w tutejszej tabuli krajowej.

Wprawdzie można mieć niepłonną nadzieję, że wydział naszej izby adwokackiej wskutek prośby wielu adwokatów kolegów, poczyni starania, to jednak chcąc ułatwić akcję wydziałowi, uważamy za stosowne i na tem miejscu tę sprawę poruszyć.

Kto miał sposobność bezstronnem okiem patrzeć na mrówczą pracę naszych tabularzystów i kto zna rozległe i nader ważne agendy tutejszej tabuli krajowej, temu wiadomem jest, że odnośni funkcjonarjusze nawet wśród zwykłych warunków tylko z największem wytężeniem sił, a poniekąd i nadwerężeniem zdrowia podołać mogą swemu zadaniu.

Przy obecnym podziale pracy między 17 funkcjonarjuszów tabuli krajowej, nie licząc dyrektora, przypada w zwykłych warunkach rocznie na jednego komemoranta 1500 do 2000 ekshibitów, na jednego efektuanta 1000 do 1400 ekshibitów, a na jednego ekstrahenta około 600 wyciągów, względnie odpisów tabularnych, które licząc przeciętnie po 4 arkusze, przedstawiają około 2400 arkuszy pisaniny. Wobec takiego przeciążenia nie jest dziwnem, że funkcjonarjusze tabuli krajowej ustawicznie chorują, jak np. obecnie, gdy z 17 pracowników ledwie 12 jest czynnych, a nader wymowną a zarazem smutną iest okolicznośc, że w ostatnich 12. latach 35 funkcjonarjuszy tutejszej tabuli krajowej umarło.

Wśród tak opłakanych stosunków, przy takiem obciążeniu zwykłemi czynnościami i przy takim braku sił, otworzyło się teraz przed tabulą krajową wskutek zniesienia prawa propinacji nowe, wielkie i niecierpiące zwłoki zadanie. Dla 797 ciał tabularnych obwodu lwowskiego, żółkiewskiego i powiatu bobreckiego, których nowe wykazy hipoteczne są prowadzone przy tutejszym sądzie krajowym i dla przeszło 3000 ciał tabularnych, które nie mają jeszcze nowych ksiąg gruntowych, a zatem dla 3797 ciał tabularnych musi tabula krajowa przedsiębrać następujące czynności:

1. Uwidocznienie po myśli § 33. ustawy z dnia 21. kwietnia 1889 r. nr. 30. dz. u. kr., że prawo popinacji ustaje z końcem roku 1889, że właściciel jest uprawniony do pobrania oznaczonego w tej ustawie wynagrodzenia pieniężnego i że przyznane poprzednio właścicielowi prawo realne do jednego szynku zgasło raz na zawsze;

2. oddzielenie od całości dóbr prawa do wynagrodzenia za zniesione w odnośnych dobrach prawo propinacji, po myśli § 27. ust. z 30. grudnia 1875. nr. 55. dz. u. kr. z r. 1877;

3. uwidocznienie wysokości wymierzonego przez dyrekcję funduszu prop. kapitału wynagrodzenia;

4. uwidocznienie przekazania tego kapitału właścicielowi lub wierzycielom;

5. odpisanie przekazanego względnie podniesionego kapitału propinacyjnego.

Z tego wynika, że dla każdego z tych 3797 ciał tabularnych będzie musiała uskutecznić tabula krajowa po 5 efektuacyj, czyli razem 18.985 efektuacyj, a dodawszy do tego przynajmniej po dwie komemoracje, zwłaszcza przy podaniach o oddzielenie i przekazanie, czyli razem przynajmniej 7594 komemoracyj, okaże się, że czynności te przedstawiać będą kolosalną ilość 26.559 efektuacyj i komemoracyj!!

Oprócz tego musi wygotować tabula dla samych spraw propinacyjnych 3.797 wyciągów tabularnych, które licząc przeciętnie po 4 arkuszy, przedstawiać będą razem 15.188 arkuszy!!

Otóż przypuściwszy, żeby cały obecny personal tabularny, składający się z 17 pracowników (bez dyrektora) zawiesił na rok wszystkie dotychczasowe czynności, przypuściwszy, że wszyscy ci funkcjonarjusze są do tych czynności również uzdolnieni i przypuściwszy, i że żaden z tych funkcjonarjuszy ani razu nie zachoruje, to na każdego z tych białych murzynów przypadnie w jednym roku w samych sprawach propinacyjnych po 1564 efektuacyj względnie komemoracyj i 893 arkuszy, czyli dziennie, licząc w roku 300 dni urzędowych, po 5 efektuacyj względnie komemoracyj i po 3 arkusze wyciągów. Że należyte wykonanie tych czynności w jednym roku przez 17 ludzi jest fizyczną niemożliwością, byłoby zbytecznem wywodzić.

17)

SZARY PROCH.

POWIEŚĆ

PRZEZ

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Ciąg dalszy).

To mówiąc wyprostował się dumnie. Mógł nim być, bo od dwóch lat na swój chleb przeszedł, nie obfity wprawdzie, ale uczciwie zapracowany.

— A nie nudno ci samemu?

— Nie. Koni tyle, a po krzakach, co stąpisz, to gniazdo. Mam i swoją chudobę — ot, zobacz.

Rozchylił delikatnie gałęzie i pokazał dziewczynie gniazdo, nisko uwite, pełne żółtych dzióbków i szarych piskląt. Samiczka bynajmniej nie zatrwożona, siedziała w pobliżu, patrząc na ludzi i ćwierkając swobodnie.

— To twoje? — uśmiechnęła się Rozalka.

- Moje. Sam ich znalazłem z wiosny. Stara mnie zna — o i jak! Daję im chleba, raz obroniłem w nocy od sowy, a raz od kota szelmy! To moje!

Ciemna twarzyczka promieniała radością.

— Kiedyś przyszła, Rozalko, to i chatę moją zobacz. W gościnę cię proszę! Cały ze mnie gospodarz!

Ruszył przodem, rozchylając krzaki. Czasem tawał, inne gniazda jej pokazując.

— Ale to już nie moje — to Boże! — tłumaczył.

Doprowadził ją wreszcie na łączkę otuloną leszczyną gęstą.

Opodal widać było rozsypaną stadninę, a pod krzakiem stał szałas sklecony z kołków i prętów suchych, pokryty darniną.

Wejście było otwarte, wystawione na wichry i ulewy; w głębi leżała garść słomy i jakieś szmaty; w płótno zawinięty chleb, czarka na wodę i zawieszone były u góry proste, białe skrzypce. Był to dom Marcinka.

Stanąwszy na miejscu, gospodarz pierwszem spojrzeniem zlustrował konie, przytoczył Rozalce pniak na siedzenie, do szałasu się wsunął, i przyniósł jej ztamtąd kromkę chleba, i garnuszek wyszczerbiony, pełen dzikich malin.

— Masz tobie, Rozalko. Zjedz! — prosił serdecznie, siadając blisko niej na ziemi, z biczyskiem sążnistem, o drobnych a już twardych i czarnych rękach.

Dziewczyna jadła — cieszyło go to bardzo.

— Ja do ciebie interes bardzo ważny mam, Marcinku! — ozwała się wreszcie. — Mógłbyś ty przez jednę noc do Palandrów zbiegać i napowrót?

— Mógłbym. Mnie nikt nie dogoni.

— Ale to wielki sekret. Trzeba przysiądz, że nikomu nic nie powiesz!

— Czemu?

— Bo coś takiego, co nikt wiedzieć nie powinien, poniesiesz....

Pacholę zaciekawione, oczy podniosło. Sekret mu powierzano, rósł w dumę.

— A komu? — spytał?

— Zaraz ci rozpowiem. Jak zmrok zapadnie trzeba na Piłkalnis pójść!

— Kiedy tam coś straszy.

— A właśnie. Odważnego trzeba! Tam koło samego szczytu lipa stoi wypruchniała. W dziupło trzeba rękę wsadzić po łokieć, znajdziesz papiery!

— A jak co się pokaże?

— Przeżegnasz się. Nic ci złego nie zrobi. Papiery trzeba wziąć, na piersi schować, i do Palandrów dzierżawcy Kotisowi dostawić. A nikt nie powinien wiedzieć, kto ty, i zkąd, i do kogo i z czem idziesz.

— A co tam stoi w tych papierach? Może to fałszywe pieniądze?

— Nie, same święte i uczciwe rzeczy. Żebyś ty tego dokonał, wielkąbyś miał zasługę przed Bogiem i szacunek nawet u najstarszych ludzi.

— To pójdę, i sprawię się gracko! — A jeżeliby mnie kto złapał, albo spytał, co niosę.

— Nie możesz nic powiedzieć, ani tych papierów nikomu pokazać, bo ciężko odpowiadać będziesz. Jakby z urzędu cię złapali, papiery w rzekę rzuć, albo ogniem spal. Na to przysiądz trzeba, ukląkłszy, rękę do góry wznieś!

— Tak jak żołnierze przysięgają?

— Tak samo.

Marcinek pomilczał chwilę, strwożony odpowiedzialnością. Ambicja nie dała mu jednak cofnąć się.

— To pójdę! — rzekł stanowczo.

— Przysięgnij! Za mną powtórz!

Chłopak ukląkł — rękę i oczy do nieba wzniósł.

— Przysięgam, że papierów nie wydam, i prawdy nie wyjawię, choćby mnie bili, choćby więzili! Nie powiem nikomu, ni w domu, ni w sądzie, ni żadnemu żywemu człowiekowi, ni w kościele księdzu. Doniosę je do wskazanych rąk, w oznaczony dzień, chybabym zginąć miał. Tak jak Bóg słyszy, tak niech mnie sądzi, żebym zdradził. Amen!

Chłopak skończywszy wstał bardzo blady, ale zdeterminowany i poważny. Jakby o lata przez tę chwilę dojrzał. Już o nic nie pytał, ale sam dysponował.

— Jak zmierzchnie, pójdę, a rano wrócę i do ciebie zabiegnę sprawę zdać. Bądź spokojna, już ja się tak uwinę, że nikt inny lepiej nie zrobi. Trza dobrze się sprawiać, żeby konie w zagrodzie nie zgłodniały. Pan by się gniewał, i z zasług potrącił. No nic to. Dam rady!

Zuchwale grzywą swą wstrząsnął, i bat rozwinąwszy, palnął donośnie.

— Daj ci Boże szczęśliwie, Marcinku. A pamiętaj, że na twojej głowie spokój całej wsi. Żebyś się przestraszył, i co rzekł...

— Tożem przysiągł! — obraził się chłopak.

— Dziękuję ci. Zuch jesteś!

Powtórzyła mu raz jeszcze, co i jak miał czynić, a potem pożegnała i odeszła.

Przeprowadził ją do rzeczki, i wrócił bardzo zamyślony. Za nadejściem wieczora stadninę zegnał do dworu. Skrzywiony był i kulał.

— A co to? Nocą paść nie będziesz? — zagadnął go gospodarz folwarczny.

— Proszę pana. Wszystko mnie boli i noga obiera. Pójdę na noc do chaty!

Uwolniono go na widok zbiedzonej twarzy, i utykania. Za bramą wyprostował się, i jak zając czmychnął znajomemi polami, omijając wieś i drogi.

Piłkalnis samotny, obrosły nieprzebytą gęstwiną dzikich krzewów, ukoronowany drzewami, stał czarny i groźny, na tle nocnego nieba. Chłopaka dreszcz wstrząsał. Krążyły o tej strażnicy starej różne baśnie i legendy, które sobie po chatach wieczorami opowiadano półgłosem, tajemniczo. Marcinkowi teraz przyszły wszystkie na pamięć. Żegnał się i rękawem pot zimny z czoła ocierał, ale szedł naprzód. U stóp wzgórza czarny cień rzucały krzaki, i w ciszy odzywały się jakieś niby szepty, niby śmiechy. Chłopak zatulał uszy, zamykał oczy i począł się przez gęstwinę przedzierać, krwawiąc o kolce twarz, szarpiąc odzienie. Wejście było strome, parę razy potoczył się w dół, ale to zamiast go zniechęcić, budziło zawziętość, z bolu zapominał o strachu i darł się wytrwale naprzód. Nareszcie dotarł szczytu. Wzgórze sypane tworzyło tam małą platformę w około wałem otoczoną. Na wale tym drzewa rosły, a w środku znać było jeszcze zawaloną studnię.

Marcinek stanął, otarł krew i pot z twarzy, chwilę nasłuchiwał. Cicho było, tylko drzewa szumiały. Wówczas obejrzał się coraz śmielszy, dojrzał lipę ową, po pniu nadzwyczaj grubym, i począł rękami, węchem, wzrokiem szukać dziupła. Wspiął się, i jak kot na pień wdrapał, potem namacał otwór, ramię weń wsunął, zwitek drogocenny dobył, i zeskoczył.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Tymczasem przy obecnym podziale pracy w tabuli krajowej, tylko 7 funkcjonarjuszy może być zajętych efektuacją i komemoracją i tylko 4 pracownicy mogą wyłącznie wypisywać ekstrakty, gdyż inni urzędnicy mają do spełnienia inne czynności.

Gdyby więc nawet, co jest możliwem, nie uwidoczniano wysokości wymierzonych kapitałów i wydanych przekazów, t. j. gdyby przytoczone wyżej czynności można zredukować do 3 efektuacji i 2 komemoracji — to na 7 efektuantów i komemorantów przypadnie 18.985 efektuacji względnie komemoracji, czyli na każdego z nich po 2712, zaś na każdego z 4 ekstrahentów po 3797 arkuszy, do czego już ani nawet dwa lata nie wystarczą. Co więcej! Wszak tabula krajowa nie może zawiesić swoich dotychczasowych zwykłych czynności. Przeciwnie! czynności te wzrosły i wzrosną jeszcze w niebywały dotąd sposób właśnie w skutek zniesienia prawa propinacji. Dość wspomnieć, że strony chcąc bez trudności uzyskać przekazanie kapitału prop., z ogromnym pospiechem oczyszczają hipoteki swoich majątków spłacając różne wierzytelności a przedewszystkiem należytości skarbowe, których wykreślenie tabula przeprowadzić musi. Otóż jeżeli się uwzględni, że szczupły personal tabuli krajowej już tym zwykłym swoim czynnościom podołać nie może — przychodzi się do przekonania, że urzędowi temu zbywa absolutnie na siłach, by mógł podołać kolosalnemu zadaniu, jakie dla niego wskutek wykupna prawa propinacji powstało.

O tem, żeby z początkiem roku 1890 przynajmniej 1/4 część właścicieli kapitały prop. podnieść mogła, dziś już ani marzyć nie można. Dotychczas ledwie połowa właścicieli zrobiła pierwszy krok do podniesienia kapitałów prop. starając się o ich oddzielenie. Przekazami sądowymi nie wielu tylko może się pochwalić.

Jeżeli więc nieunikniona już zwłoka nie ma być zbyt długą, jeżeli wszystkie inne agendy tabularne nie mają popaść w nader szkodliwy zastój i jeżeli wreszcie właściciele tabularni, dla których wykupno prawa propinacji jest w znacznej części dotkliwą klęską, nie mają być na dalsze straty narażonymi — to niechże sfery decydujące raczą bezzwłocznie wglądnąć w teraźniejsze czynności urzędów hipotecznych przy wszystkich sądach kolegjalnych, a przedewszystkiem w tutejszej tabuli krajowej i przez natychmiastowe powiększenie sił zechcą zaradzić złemu.

Projekt założenia państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie.

Plan organizacyjny mającej powstać we Lwowie państwowej szkoły przemysłowej, ułożony na konferencjach odbytych w namiestnictwie w dniach 28. listopada 1887 r. i 1. marca 1888 r., a przedłożony w swoim czasie ministerstwu oświaty, zwróciło obecnie to ministerstwo z oznajmieniem, że zakres nauki tej instytucji, tak dla jej początków, jako też prawdopodobnie i dla przyszłości zakreślono za szeroko.

Wskutek tego zażądało ministerstwo zmodyfikowania tego planu organizacyjnego i zastosowania go, o ile możności, do wzorów państwowych szkół przemysłowych, istniejących w Salzburgu, Insbruku lub Gracu.

Między innemi podniosło ministerstwo ten zarzut, iż połączenie kilku projektowanych kursów fachowych w jednym zakładzie naukowym, według poczynionych w tym kierunku doświadczeń, nie jest wskazanem tak ze względów dydaktycznych, jak i administracyjnych.

Dalej uważa ministerstwo za niewystarczające projektowane trzy zimowe kursa na oddziale budowniczym i żąda rozszerzenia nauki na 4 kursa, gdyż tylko w ten sposób zdoła się wykształcić do stateczne uzdolnionych przyszłych przodowników. Ministerstwo jest tego zdania, iż początkowo na oddziale dla przemysłu artystycznego, należałoby urządzić kursy fachowe dla przemysłu drzewnego, dla rysunków fachowych, dla modelowania, oraz jeden kurs fachowy dla nauki haftów i koronek. Prócz powyższych dwóch oddziałów, ma być z przyszłą państwową szkołą połączona także uzupełniająca szkoła przemysłowa.

Wreszcie domaga się ministerstwo, ażeby jednym z warunków przyjęcia do szkoły przemysłowej było wykazanie się kandydatów ukończonym 14 r. życia, zwłaszcza ubiegających się o przyjęcie na oddział budownictwa.

W następstwie tego reskryptu ministerjalnego postanowił p. namiestnik zwołać konferencję na 8. bm., której zadaniem będzie ułożenie we wszystkich szczegółach żądanego przez ministerstwo nowego planu organizacyjnego, według wskazówek powyżej podanych. i zastanowienie się nad tem, jakie zmiany poczynić należy w rozkładzie lokalności dla szkoły przez gminę m. Lwowa proponowanych.

Do udziału w tej konferencji, która odbędzie się pod przewodnictwem p. namiestnika, zaproszeni zostali pp.: prezydent miasta Lwowa z delegatem rady miejskiej, dalej reprezentanci tutejszej Kasy oszczędności, krajowej komisji dla spraw przemysłowych, muzeum przemysłowego miejskiego, dyrektor lwowskiej szkoły fachowej dla przemysłu artystycznego, oraz jeden znawca z zawodu nauki przemysłowej.

P. namiestnik wezwał zarazem p. prezydenta miasta, ażeby jaknajrychlej wyjednał i przedłożył namiestnictwu prawnie obowiązujące oświadczenie gminy miasta Lwowa co do jej świadczeń na rzecz szkoły przemysłowej.

Ministerstwo oświaty chciałoby, jeźli tylko budynek będzie gotowy, wprowadzić w życie państwową szkołę przemysłową już z początkiem roku szkolnego 1891/92.

Sejm.

Lwów 4. listopada.

(*12. posiedzenie, I. sesji VI. perjodu.*)

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 30.

Urlop 8-dniowy otrzymał p. Borkowski.

Sekretarz A. Wodzicki odczytuje następnie spis petycyj. Między innemi:

Wydz. pow. w Bohorodczanach o subwencję na naprawę dróg. — Tenże sam o zapomogę dla gmin tamtejszego powiatu, dotkniętych klęską powodzi. — Gm. Raba wyżna o bezprocentową pożyczkę z powodu klęsk elementarnych. — Gm. Chlebówka w sprawie jak wyżej. — Gm. m. Lwowa o subwencję na ponowne założenie szkoły kadetów. — Gm. Chyrów o ustanowienie sądu w Chyrowie. — Kolonje lecznicze o subwencję na budowę leczniczej kolonji w Rymanowie. — Tow. pomocy naukowej o bezprocentową pożyczkę. — Stow. rzemieślników „Gwiazda przemyska“ o subwencję na budowę własnego domu. — Konserwatorium muzyczne we Lwowie z wnioskami co do udzielania zasiłków petentom, kształcącym się w muzyce. — Gm. Lachowce o bezpłatny pobór surowicy. — Straż ogniowa ochotnicza w Buczaczu o subwencję. — Gm. m. Lwowa o zmianę §. 8 ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego.

Ogółem wpłynęło dotychczas 726 petycyj.

Petycje te poodsełano do odnośnych komisyj.

P. R o ż a n k o w s k i wniósł udzielenie doraźnej zapomogi w kwocie 300 zł. pogorzelcom gminy Ścianka w pow. złoczowskim.

Uchwalono odesłać do komisji budżetowej, z poleceniem zdania ustnego sprawozdania.

Przystępując do porządku dziennego, odseła izba sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie budowy drogi, łączącej Zakopane z drogami Królestwa Węgierskiego, do komisji drogowej, a o regulacji rzeki Nowego Brnia z dopływami, do komisji gosp. kraj.

Następnie udziela marszałek głosu p. M i c h a l s k i e m u, dla uzasadnienia wniosku o wezwanie rządu w przedmiocie polecenia władzom i instytucjom państwowym, by wszystkie w zakres rękodzielnictwa wchodzące potrzeby zakładów, ich zarządom poruczonych, zaspokajały u krajowych przemysłowców.

P. M i c h a l s k i zaznacza zaraz na wstępie, że kraj nasz jest w najokropniejszy sposób wyzyskiwany przez tych, którzy powinni stać na straży sprawiedliwości. Kiedy kolej Czerniowiecka była jeszcze koleją Czerniowiecką a nie państwową, kupcy i rękodzielnicy nasi dostarczali choć w części przedmiotów dla kolei potrzebnych, a sam Lwów pobierał za te dostawy rocznie przeszło 50.000 zł. nie licząc innych miast na tej linji. Gdy kolej ta została upaństwowioną, przyszedł zaraz rozkaz z Wiednia, ażeby przedmiotów, które dotychczas były kupowane lub zamawiane w kraju, nie zamawiano i nie kupowano więcej u nas, ale żeby je z Wiednia sprowadzano i tak się dotąd dzieje. Mowca zapytuje, czy postępowanie zarządów kolejowych jest w obec kraju naszego sprawiedliwem? Każdy musi przyznać, że nie — bo jeżeli kolej ciągnie z kraju zyski, to powinna choć w części temu krajowi się odwzajemnić.

N i e i n a c z e j p o s t ę p u j ą i inne instytucje rządowe, przytoczę tu najdrobniejszy przedmiot, szpagat, sprowadza poczta nasza z Wiednia, a potrzebuje go rocznie przeszło za 2000 zł. Mowca pytał się jednego z urzędników, co jest powodem, że w kraju. gdzie tyle konopi, tylu dobrych powroźników i szkoła powroźnicza w Radymnie istnieje, nie biorą szpagatu krajowego, ale sprowadzają go z Wiednia. Na to odpowiedział, że nie wie z pewnością, ale zdaje mu się, że krajowy szpagat za słaby, że się urywał, na co odpowiedział, że przekonał go mowca, iż się krajowy szpagat nie urywał. Dowodu tego nie chce jednak dla powagi izby powtórzyć.

T a k p o s t ę p u j ą i fabryki tytoniu i cygar: Winniki, Monasterzyska, Jagielnica, Zabłotów; te fabryki potrzebują rocznie za 18.000 zł. szpagatu i sznurów, także sprowadzają z Wiednia, ale tych, co palą cygara i tytonie, to nie chcą sprowadzić, ale nam każą palić i dobrze płacić, otóż czy takie postępowanie jest w obec kraju sprawiedliwe?

Naszemu rękodzielnictwu krajowemu grozi wielkie niebezpieczeństwo. Słychać — podnosi mowca — że ma przyjść rozporządzenie z Wiednia, ażeby urzędnicy zaopatrywali się w mundury przepisane w Wiedniu; gdyby się to sprawdziło, to nasi krawcy byliby poniszczeni. Potrzeba bowiem wiedzieć, że główną klijentelą krawców są urzędnicy, gdyby im ta robota odpadła, w takim razie muszą swoje pracownie pozmniejszać, czeladź poodprawiać, a ci biedacy będą skazani na nędzę głodową z rodzinami swojemi. Mowca ma jednak to przekonanie, że p. namiestnik do takich nadużyć nie dopuści.

Sejm otacza opieką swoją przemysł i rękodzieła, a dowodem jest, że rok rocznie wstawia do budżetu poważne kwoty na podniesienie rękodzieła i przemysłu, wybrał komisję krajową, złożoną z poważnych mężów, która pracuje jak może nad szczytnem swojem zadaniem; tworzy szkoły, sprowadza nauczycieli, wyucza rzemieślników, a o najważniejszem nie pomyślano! Jak ten rzemieślnik już wyuczony może znaleźć pracę. Mowca obawia się, żeby się nie stało, iżby nie znalazłszy pracy, musiał pójść służyć za parobka.

Mowca kończy oświadczeniem, że wniosek jego jest skromny, nie żąda on wstawienia jakiej kwoty do budżetu, ale żąda dobrej woli i szczerego poparcia Sejmu i ma to przekonanie, że jeżeli Sejm szczerze się jego wnioskiem zajmie, to owo złe, jakie było dotychczas, będzie naprawionem.

Wniosek odesłano do komisji przemysłowej.

W dalszym ciągu uzasadniał, S a w c z a k wniosek swój o wezwanie rządu w przedmiocie zmiany kompetencji sądów powołanych do judykatury w sprawach o czyny karygodne według ustaw z dnia 29. lutego 1880 (ustawa o zapobieganiu chorobom zwierzęcym zaraźliwym i ustawa o środkach zapobiegających księgosuszowi)

Mowca podnosi, że gdy postępowanie procesowe w celu wykonania tej ustawy, według której niektóre sprawy karne podlegają kompetencji trybunałów I. instancji, ze względu na swój cel nie jest usprawiedliwione, a dla mieszkańców naszego kraju jest połączone z wielkiemi stosunkowo trudami i kosztami, bo ci mieszkańcy muszą odbywać drogę często po kilkakrotnem stawieniu się podczas dochodzeń w sądzie powiatowym;

gdy postępowanie podobne jest nadto uciążliwem nietylko dla trybunałów, ale i dla samych sądów powiatowych, słuszna, aby rząd zajął się przeprowadzeniem reformy odnośnych ustaw. Wniosek odesłano do komisji prawniczej.

Z kolei zabrał głos p. C h a m i e c w przedmiocie wniosku o subwencjonowanie budowy lokalnej kolei żelaznej z Tarnopola do Zaleszczyk, Skały i Mielnicy.

Następujące powody skłoniły mowcę do podniesienia tej sprawy:

Najżyźniejszą część Galicji i Bukowiny, zawartą pomiędzy koleją Karola-Ludwika, a koleją Lwowsko Czerniowiecka, przecina jedna tylko kolej żelazna w kierunku z Husiatyna do Stanisławowa, w skutek czego na przestrzeni tej znajdują się miejscowości, od których dowóz zboża i wódki siłą bydlęcą do kolei żelaznej tak drogo kosztuje i tyle czasu wymaga, że dla producentów nietylko korzystanie z konjunktur handlowych, ale nawet wprost spieniężenie produktu bez straty jest niemożebnem.

Wysokość kosztów transportu czyni też dla tej mało zalesionej przestrzeni import materjału opałowego i budowlanego niemożliwym, a zatem zagraża wyniszczeniu reszty pozostałych tu jeszcze. a ze względu na klimat koniecznie potrzebnych lasów.

Gdy zaś nie ulega wątpliwości, że kraj i państwo bezpośrednio są interesowane w utrzymaniu i podniesieniu siły podatkowej tej najżyźniejszej okolicy, a skarb państwa poniósłby straty nieobrachowane, gdyby przemysł wódczany w takowej upadł lub zmalał w skutek niemożliwości eksportu, a z drugiej strony można na pewne przypuszczać, że najzamożniejsi właściciele ziemscy tej okolicy gotowi są wybudować tamże rozgałęzioną sieć kolei żelaznych, jeżeli państwo, kraj i interesanci zechcą niewielkim stosunkowo udziałem w kosztach budowy podzielić z nimi ryzyko takiego przedsiębiorstwa nieodłącznie i już się nawet zobowiązali do przyczynienia się do kosztów łączną sumą zł. 495.000; słuszną jest rzeczą, aby kraj i państwo przyszły tym powiatom w pomoc ze swej strony, mianowicie kraj z kwotą 500.000 zł., a rząd przynajmniej jednym miljonem. Wniosek odesłano do komisji administracyjnej.

Następnie odczytuje p. G o l d m a n sprawozdanie komisji przemysłowej o przedłożeniu Wydziału krajowego, odnoszącem się do czynności w celu podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu w kraju. (Część I.: stypendja, zasiłki i pożyczki z funduszu przemysłowego.)

Z treścią tego wyczerpującego sprawozdania zapoznaliśmy już naszych czytelników.

Komisja wnosi:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego, a względnie krajowej komisji dla spraw przemysłowych z czynności w zakresie udzielania stypendjów przemysłowych, zasiłków i pożyczek z funduszu przemysłowego. Sejm uznaje potrzebę powołania do krajowej komisji przemysłowej osobistości, zajmujących się praktycznie przemysłem.

Wnioski przyjęto bez dyskusji.

W sprawie uzyskania tańszego najmu koszar dla żandarmerji i podwyższenia noclegowego przez skarb państwa opłacanego, wnosi komisja administracyjna (spr. p. Żywicki):

1. Przeznacza się w budżecie na rok 1890 częścią na udzielić się mające gminom zaliczki, które czynszem za kwaterunek żandarmerji umarzane być winne, częścią zaś na zakupno, względnie na wybudowanie własnych domów na zakwaterowanie ck. żandarmerji na prowincji kwotę 5000 złr.

2. Wzywa się rząd do poczynienia w właściwej drodze odpowiednich kroków, w celu podwyższenia noclegowego, opłacanego teraz przez skarb państwa na pomieszczenie ck. żandarmerji w kwocie 2½ ct. w. a. za jednego żandarma i za jeden dzień do kwoty $4 \frac{7}{10}$ ct. jaką skarb państwa z tego samego tytułu opłaca w myśl §. 31. ustęp 1. ustawy z dnia 11. czerwca 1879 dziennie za jednego żołnierza armji.

P. B i l i ń s k i wnosi, zamiast punktu 1 wniosku komisji polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby potrzebę budowy domów uzasadnił także pod względem finansowym i technicznym i przedstawił wnioski.

P. St. B a d e n i podnosi, że gdyby miał głosować nad sprawozdaniem komisji, a nie nad jej wnioskami, wówczas podzielałby zapatrywania komisji. Sprawozdanie komisji uzasadnia właśnie poprawkę postawioną przez p. Bilińskiego. Następnie wykazuje dalsze sprzeczności, zawarte w sprawozdaniu i podnosi, że wniosek p. Bilińskiego pod względem edukacyjnym ma wielką wartość. Sejm będzie bowiem mógł przekonać się, jaki to plan i kosztorys przedstawić zdoła oddział budowniczy Wydziału krajowego na budowę domu koszarowego, składającego się z trzech pokoi kuchni i urządzonego po gospodarsku za 1000 złr. (*Wesołość*).

Po odpowiedzi sprawozdawcy, p. Żywickiego, i ponownem przemówieniu pp. Badeniego, Bilińskiego oraz Kozłowskiego uchwaliła izba poprawkę p. Bilińskiego, odrzucając 1 punkt wniosku komisji administracyjnej; natomiast 2. punkt komisji przyjęto bez dyskusji.

Sprawozdanie komisji szkolnej, i sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego departamentu III. spadło z porządku dziennego z powodu choroby sprawozdawcy p. Asnyka.

Dalej, na wniosek komisji sanitarnej (spraw. p. Trzecieski), powzięła izba bez dyskusji następującą uchwałę:

„Sejm upoważnia Wydział krajowy do obsadzenia specjalistą posady prymarjusza oddziału kiłowo-skórnego kobiet przy szpitalu krajowym powszechnym we Lwowie z tem zastrzeżeniem, że pierwsza opróżniona posada prymarjusza na jednym z trzech oddziałów chorób wewnętrznych ani prowizorycznie ani stale obsadzoną nie będzie“ — i „wzywa się rząd, aby się zajął sprawą uregulowania prostytucji w kraju.“

Na wniosek komisji gosp. kraj. odstąpiono petycję Tow. roln. krakowskiego Wydziałowi kraj. do zbadania, celem przedstawienia Sejmowi wniosku o pomnożenie sił biura meljoracyjnego w Krakowie, jednak wtedy dopiero, gdy będzie wykazaną istotna potrzeba pomnożenia sił technicznych dla meljoracyj wodnych w okolicy Krakowa.

Z kolei, na wniosek komisji petycyjnej, odstąpiono Wydziałowi kraj. do możliwego zużytkowania petycję gminy Gródka, domagającą się zmiany postanowień, dotyczących łowiectwa; niemniej, na wniosek komisji drogowej, petycję Akademji umiejętności o budowę drogi z Piwnicznej do Szczawnicy do jak najrychlejszego wykonania uchwały sejmowej z 14. stycznia 1889, polecającej Wydziałowi kraj., aby zbadał sprawę budowy tej drogi, porozumiał się ze stronami interesowanemi co do ich konkurencji w kosztach budowy i przedłożył Sejmowi odnośne wnioski.

Nad petycją wydz. pow. w Kałuszu w sprawie uwolnienia tegoż wydziału powiat. od zwrotu kosztów w kwocie 54 zł. 70 ct., z powodu komisji mającej na celu prawidłowe zamknięcie rachunków powiatowych, przechodzi izba do porządku dziennego, petycje zaś a) gminy m. Dobczyce odstąpiono dyrekcji gal. fund. propinacyjnego do zbadania a ewentualnie do możliwego uwzględnienia, b) gminy Zasań odstąpiono rządowi do załatwienia i możliwego uwzględnienia; wreszcie odstąpiono rządowi do możliwego uwzględnienia petycje: gminy Barysz o pozostawienie jej w okręgu urzędu podatkowego w Buczaczu i gminy Ładyczyn o wypłatę ze strony rządu należytości 433 zł. 10 ct. do budowy drogi Strusów-Buczacz.

Radzie szkolnej przekazano do możliwego uwzględnienia petycje: rady szkolnej miejscowej w Błażowej o przeistoczenie tamtejszej szkoły ludowej dwuklasowej na trzyklasową; rady szkolnej miejscowej w Łobzowie o przeistoczenie tamtejszej szkoły ludowej jednoklasowej na dwuklasową; rady szkolnej miejscowej i zwierzchności gminnej w Oleszycach o przeistoczenie tamtejszej szkoły ludowej z dwuklasowej na trzyklasową; zarządu szkoły ludowej w Tymbarku o przeistoczenie szkoły tej z jednoklasowej na dwuklasową; rady szkolnej miejscowej w Piwniczny o przeistoczenie jednoklasowej szkoły na dwuklasową i dodanie do tej szkoły trzeciej siły nauczycielskiej i rady szkolnej miejscowej w Bełzcu o przeistoczenie tamtejszej szkoły ludowej jednoklasowej na dwuklasową.

P. Władysław K o z i e b r o d z k i i towarzysze złożyli do laski marszałkowskiej następujący wniosek: Poleca się Wydziałowi kraj. aby

I. zbadał stosunki administracyjno-policyjne, prawne i sanitarne naszych zdrojowisk i uzdrowisk krajowych, celem wydania ogólnego statutu zdrojowego, obowiązującego wszystkie tego rodzaju zakłady;

II. zbadał, w jakim kierunku zakładom tym kraj mógłby i powinien przyjść w pomoc, celem ułatwienia szybszego a należytego ich rozwoju.

P. R e y i towarzysze wnieśli, aby polecono Wydziałowi krajowemu zbadać i przedstawić wnioski, dążące do założenia niższej szkoły rolniczej i szkoły koszykarskiej w powiecie mieleckim.

P. M i d o w i c z i towarzysze wnieśli interpelację do komisarza rządowego, dla czego nie uwzględniono dotąd uchwały Sejmu, dotyczącej wydzielenia kilku gmin z okręgu sądu pilzneńskiego, a przydzielenia ich do okręgu sądu powiatowego ropczyckiego.

P. m a r s z a ł e k wezwał komisję budżetową, aby pospieszyła z załatwieniem spraw jej przydzielonych.

Koniec posiedzenia godzina 2, następne w środę.

* * *

D z i ś w e w t o r e k o g. r a n o odbędzie się posiedzenie klubu l e w i c y.

O g. 10. rano odbędzie się zaś posiedzenie „K o ł a s e j m o w e g o“.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. P. Edward S t r a s s e r, radca dworu, radca czerniowieckiego rządu krajowego, na własne żądanie został onegdaj przeniesiony w stały stan spoczynku i otrzymał w uznaniu zasług order Leopolda. Na miejsce p. Strassera mianowany radcą rządu hr. Antoni P a t s c h e z Gracu. — Pp. Karol hr. Z a m o y s k i i Mieczysław E p s t e i n, główni przedstawiciele komitetu warszawskiego na wszechświatowej wystawie w Paryżu, zostali zamianowani kawalerami legji honorowej.

Nekrologja. W Wiedniu zmarł Teodor G o i l a w, właściciel dóbr z Rumunji, spowinowacony z kilku polskiemi domami na Bukowinie. — We Lwowie zmarły: Amalja z Werthschitzkych Z a k r z e w s k a, przeżywszy lat 28 i Marja M a r k l, wdowa po nauczycielu muzyki, przeżywszy lat 81. — Karol Z a n k e l, emer. lekarz miejski i honorowy obywatel Starego Sącza, przeżywszy lat 84, zmarł we Lwowie.

Kalendarz. Wtorek (5).: Elżbiety P. Wschód słońca o godzinie 7, zachód o godzinie 4. min. 28.

Ciężko i boleśnie dotknęła Opatrzność redaktora naszego pisma, dra Kaz. Ostaszewskiego-Barańskiego. Oto po kilkunastodniowych cierpieniach zabrał mu dziś Bóg ukochaną dziecinę... Jeśli w ogóle strata dziecka jest największem nieszczęściem, jakie spaść może na rodziców, to o ileż okropniejszy żal szarpać musi ich serca, gdy to dziecko nadzwyczajnemi swemi darami niebios, słusznie uprawniało do najpiękniejszych nadziei na przyszłość! A właśnie trzyletnia Maniusia, która zwarła dziś smętne oczęta swoje do snu wiecznego, była dzieciną zaprawdę tak anielską i serdeczną, żeśmy ją wszyscy kochali jakby krewni najbliżsi... To też szczery żal i współczucie zarówno całego naszego grona redakcyjnego, jak wszystkich bliższych i dalszych znajomych, niechaj będzie rodzicom ulgą niejaką w tym wielkim Bożym dopuście...

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w środę (6go bm.) o godzinie 11. przed południem z domu pod l. 7 przy placu Marjackim.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w środę, dnia 6. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym między innemi: Rekursy w sprawach budowniczo-policyjnych; wnioski w sprawie objęcia publ. domów składowych we Lwowie od Wydziału krajowego, przez gminę m. Lwowa; wnioski w sprawie rozdziału kilku klas w szkołach ludowych żeńskich i męskich; prośba konwentu PP. Sakramentek obrz. łać. o subwencję na restaurację kościoła.

Na tajnem posiedzeniu: Nadanie prezenty na posady nauczycielek przy miejskich szkołach żeńskich.

Mianowania. Rada szkolna kraj mianowała stałymi nauczycielami szkoły etatowej Włodzimierza Markowskiego w Weldzirzu, Władysława Krynickiego w Jurowcach, a Anielę Stopównę stałą nauczycielką młodszą 3 klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Żywcu.

Konkurs na posadę adjunkta budownictwa w służbie państwowej, w X. klasie rangi, rozpisuje namiestnictwo dolno austrjackie w Wiedniu. Termin wnoszenia podań do 7. grudnia br.

Solenizanci. Wczoraj trzech literatów i dwóch artystów obchodziło dzień swoich imienin, a mianowicie u literatów znakomity bibljograf Karol Estreicher w Krakowie, Karol Brzozowski, ukochany przez wszystkich poeta, a obecnie dyrektor zakładu skarbkowskiego w Drohowyżu, i Karol Widman, znany historyk i archiwarjusz we Lwowie. Z artystów, Karol Mikuli, muzyk, i Karol Młodnicki, malarz. W dniu wczorajszym także miał być jednemu z solenizantów a mianowicie Karolowi Estreicherowi, doręczony przez osobną deputację medal, bity na uczczenie jego zasług. Ze względu jednak, że prezes Koła literackiego z powodu trwającego Sejmu ma dużo zajęcia w biurze Wydziału krajowego i nie mógłby stanąć obecnie na czele deputacji, uroczysty ten akt odłożono na czas późniejszy, a kiedy to nastąpi, nie omieszkamy podać do publicznej wiadomości.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura wczoraj była + 5·6°C., najwyższa + 12·6°C., najniższa + 2·7 C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zmienny, co do siły słaby, średnia temperatura doby pozostanie bez zmiany, niebo będzie prawie czyste; względna wilgotność powietrza zmniejszy się; pogoda.

Nowy chodnik ułożono wzdłuż ul. Hetmańskiej obok budynku krajowej dyrekcji skarbu. Dowiadujemy się, iż w przyszłym roku ul. Karola Ludwika a prawdopodobnie i Hetmańska wybrukowane zostaną kostkami drewnianemi. Z wiosną w ten sposób wybrukowaną będzie ul. Trzeciego Maja.

Tablice plakatowe. Urząd budowniczy powinien zwrócić baczną uwagę na tablice, służące do plakatowania, a umieszczone w śródmieściu. Jeżeli już ten sposób plakatowania uznano za dobry, to należałoby przestrzegać strony estetycznej. Obecnie dzieje się to bez żadnej kontroli, a przedsiębiorcy przybijają nie tablice, ale jakieś deski olbrzymich rozmiarów bez żadnych ozdób. Kamienice wyglądają jakby sklamrowane. Lecz nie dość na tem, w wielu miejscach widzimy plakaty lepione na murach, pomimo, iż w tych miejscach są tablice. Ze względu na porządek w mieście, sprawa plakatowania i przybijania służących do tego tablic, powinna być uporządkowaną.

Mieszkańcy ulicy Zimorowicza upraszają świetny magistrat o pomnożenie latarń naftowych. Nie mają oni wcale wygórowanych pretensyj i zadowoliliby się chętnie dodaniem 3 do 4 latarni, gdyż obecnie panują tam egipskie ciemności.

Rewizja aptek. Protomedyk dr. Józef M e r u n o w i c z przedsięwziął w ubiegłym tygodniu w towarzystwie fizyka miejskiego dra A. Pawlikowskiego wizytację wszystkich aptek lwowskich. W tym tygodniu wyjeżdża p. protomedyk do Krakowa celem odbycia podobnych wizytacyj, gdzie pod jego przewodnictwem odbędą się egzamina lekarzy na fizyków powiatowych.

Jubileusz. Donoszą nam z Jarosławia: Gremjum urzędników sądowych, oraz tutejsi prawnicy obchodzili uroczyście 40-letni jubileusz służbowy naczelnika sądu p. Michała Doboszyńskiego. W imieniu składających życzenia przemówił serdecznie sędzia powiatowy z Liska. p. Szwedzicki, który podniósł pracę i zasługi jubilata, cieszącego się ogólną sympatją. Nadto wręczył p. Szwedzicki jubilatowi skromny upominek z prośbą o zachowanie całej palestry jarosławskiej w serdecznej pamięci. Ze łzami w oczach dziękował jubilat za tę serdeczną owację.

„Wąż Faraona“ lub „wąż salonowy“. Wyrób lub sprowadzanie artykułu pirotechnicznego pod tą nazwą, z powodu, że według orzeczenia biegłych chemików, zawiera w znacznej ilości rodan rtęciowy i po zapaleniu wydziela trujące wyziewy, zostało zakazanem.

Odznaczenie polskiego dziennikarza we Francji. Pan Józef Winnicki (znany pod pseudonimem Józef Sas) w Paryżu odznaczony został przez rząd francuski mianowaniem na oficera akademji. P. Winnicki, który rozpoczął karjerę literacką od prac ekonomicznych w warszawskiem *Ateneum*, jest obecnie współpracownikiem *Agence Libre* i redaguje poważny tygodnik pt. *Feuille économique*. W ostatnich czasach pomieścił pan Winnicki w *Nouvelle Revue*, w *Revue Britanique* i innych poważnych pismach wiele przekładów z belletrystyki polskiej i serbskiej, między innemi Ostoji „Un soldat“, kilka nowel Szymańskiego itd.

Oszust. Żołnierz piechoty, Stanisław Snicar, otrzymawszy od porucznika kwotę 50 złr. w celu nadania takowej za przekazem w głównym urzędzie pocztowym, szukając w niedzielę przed południem w gmachu pocztowym odnośnego biura, zagadniony został przez jakiegoś nieznajomego, porządnie ubranego oszusta, który odebrawszy od niego pieniądze, wskazał mu przyległe drzwi, by w tym lokalu kupił markę na przekaz. Gdy Sznicar z kupioną marką powrócił, nie został już owego rzekomego funkcjonarjusza pocztowego, którego poszukuje policja.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w kopalniach wosku ziemnego w Borysławiu. Pomocnik ślusarski Jan Drozdowski zakładając pas do transmisji celem puszczenia w ruch kamienia do ostrzenia, został przez tenże pas pochwycony, w skutek czego złamał rękę i nogę.

Aresztowania. Dnia 28. zm. aresztowano w Borysławiu Leibischa Nutę Grünbauma pod zarzutem fałszerstwa not bankowych. Za toż samo aresztowano kilka dni przedtem niejakiego Sussmana w Medenicach.

Zmiana własności. P. Pruszyński sprzedał wieś Jawornik w Sanockim p Seichowi i spółce, zaś wsie Komańczę, Dołżyca, Przełnki, Duszatyn i Naków, dotychczas własność brukselskiej spółki dla eksploatacji lasów, zakupił p. Józef Falter.

Pisarz gminny jako dobroczyńca ludu. Jako przyczynek do licznych nadużyć i wyzyskiwań naszych włościan przez pisarzy gminnych, podaje *Kurjer Drohobycki* fakt następujący: W powiecie drohobyckim zmuszone było towarzystwo kolejowe wywłaszczyć z gruntów włościańskich, pod budowę kolei przeznaczonych, równocześnie i grunta we wsi H. położone, przez którą tor kolejowy projektowany został. Pomiędzy wywłaszczonemi gruntami znajdowały się grunta spadkobierców Oleksy K. z H., za które cena kupna w kwotach 105 zł. 60 ct. i 66 zł. 47 ct — razem w sumie 172 zł. przez towarzystwo kolejowe uiszczona według istniejących ustaw na rzecz po Oleksie K. w H. pozostałych prawnych spadkobierców w depozycie sądowym złożoną została.— Ówczesny pisarz gminny, będąc w tym samym okresie oprócz we wsi H. pisarzem gminnym w przyległej wsi D., znając dobrze osobiste stosunki obu gmin, dowiedział się, że we wsi D. zmarł przed kilkunastu laty równego imienia i nazwiska Oleksa K., nie pozostawiwszy, oprócz spadkobierców z drugiej linji po swym bracie, zgoła żadnego majątku. Powodując się „litością i uczuciem ludzkości“, postanowił udzielić z doczesnych dóbr po Oleksie K. z H., także i spadkobiercom tegoż imiennika Oleksy K z D., którzy temi darami Opatrzności po macoszemu zaopatrzeni byli. Nie namyślając się więc długo, podał w imieniu tych ostatnich prośbę do sądu o przeprowadzenie pertraktacji sądowej, zgłaszając jako spadek po Oleksie K. z D., depozyt dla spadkobierców Oleksy K z H w sumie 172 zł. złożony. Chcąc jednak swoim przybranym pupilom umożebnić prędsze wejście w posiadanie pomienionego depozytu, nabył od tychże całą mniemaną pretensję w kwocie 172 zł. w drodze cesji za ugodzoną cenę 48 zł., dając im jednocześnie zadatek w gotówce j e d n e g o g u l d e n a. — Nieboszczyk Oleksa K. z D., widząc z tamtego świata tak bezinteresowne postępowanie filantropijnego pisarza, pewnie błogosławił go za to, iż tak szczerze jego krewnymi zaopiekować się raczył. Na podstawie tedy uzyskanej cesji władza sądowa poleciła wydanie owego depozytu w kwocie 172 zł. cesjonarjuszowi, który ten depozyt w r. 1883 w urzędzie podatkowym osobiście podniósł. Ostatecznie dopiero w tym roku, za interwencją opiekuna małoletnich prawnych spadkobierców, sprawa wyszła na jaw i obecnie jest przedmiotem dochodzenia sądowego, który tego filantropa za zbytnią gorliwość uszczęśliwiania ludu niechybnie do odpowiedzialności pociągnie i w nagrodę zasług nie omieszka udzielić mu na dłuższy czas bezpłatne pomieszczenie w przybytku sprawiedliwości. Dodać musimy, że owi mniemani spadkobiercy, oprócz tego jednego guldena zadatku, ani złamanego szeląga więcej nie otrzymali.

Nagłą śmiercią zmarł dnia 30. zm. w Staruni, pow. Sołotwina, Leon Grzybowicz właściciel realności. Zarządzono dochodzenie.

Z miłości. W Czarnym Potoku miały się odbyć 29. zm. zaręczyny dziewczyny wiejskiej Linki Kicak z młodym parobczakiem, którego jednak Linka nie kochała, ponieważ był — rudy. Mimo oporu córki, rodzice koniecznie postanowili skojarzyć małżeństwo, upatrując w młodym parobczaku świetną partję, jest on bowiem synem majętnego gospodarza, cieszącego się we wsi niemałem znaczeniem. W dniu zaręczyn, kiedy w chacie rodziców Linki zebrała się wielka liczba gości i kieliszek począł krążyć dokoła, spostrzeżono naraz. iż narzeczona wyszła i nie powróciła. Po długich poszukiwaniach znaleziono ją w alkowie — nieżywą. Komisja sądowa stwierdziła,

Linka otruła się znaczną dozą fosforu startego z zapałek.

Kradzież w sądzie. W nocy na 29. zm. włamali się nieznani złoczyńcy do zabudowania sądu powiatowego w Łańcucie, splądrowali wszystkie biura i porozbijali wszystkie zamki i schowki, w których się spodziewali znaleźć pieniądze. Na szczęście w pojedynczych biurkach znajdowały się tylko nieznaczne kwoty, dochodzące łącznej sumy 30 zł, które też zabrali. Prócz tego skradli suknie i drobiazgi, będące własnością urzędników. Ubytku w aktach nie spostrzeżono dotychczas. Żandarmerja śledzi energicznie za złoczyńcami.

Śmierć na cmentarzu. Czerniowiecka *Gazeta Pol.* donosi: Onegdaj, kiedy tłumy publiczności zapełniały żarzący światłami cmentarz, nagle ciszę uroczystą przerwały krzyki o ratunek. Na jednym z grobów leżała martwa kobieta. Była to Marja Mayer, 49-letnia żona szewca. W czasie modlitwy nad grobem krewnych, zaszła nagła ratona apopleksja. Usiłowania, aby ją przywrócić do życia, nie odniosły skutku. Zmarła pozostawiła kilkoro drobnych dzieci i męża-kalekę.

Rozbój na ulicy. Donoszą z Czerniowiec: Przedwczoraj wieczorem na przechodzącego ulicą kolejową robotnika Szklarskiego wpadł nieznajomy złoczyńca i chwyciwszy go za szyję, zawołał: „Pieniądze lub śmierć!" Opadnięty począł krzyczeć, zbiegli się przechodnie i przytrzymali rabusia, który, jak się okazało, zowie się Mozes Schapse. Oddano go sądowi.

Pogrzeb Augiera. Nie krocie wprawdzie, lecz setki tylko osób odprowadzały Augiera na ostatni spoczynek, lecz setki wybranych, lekką bodą tkniętych; setki znakomitości naukowych, literackich i artystycznych. Wszystko, co Paryż liczy wybornego w tych trzech dziedzinach olbrzymiej pracy umysłowej, spotkało się onegdaj przed trumną „mistrza" dramaturga w kościele św. Trójcy i tak zapełniło jego nawę, że gwiazdy „minorum gentium" musiały stać na wschodach. Kult nieboszczyków, cześć dla zwłok i pielęgnowanie grobów jest w ogóle cechą charakterystyczną Paryżan. Tylko choroba obłożna lub istotnie ważna przeszkoda czynią Paryżanina nieobecnym na pogrzebie, skoro dostał „lettre de faire part."

Widmo „rozpruwacza" nie przestaje być postrachem wesołych niewiast londyńskich. W zeszłą sobotę około godziny 7. wieczorem na jednej z ulic West-End jakaś kobieta jęła wzywać pomocy. Gdy nadbiegła policja, niewiasta, podchmielona nieco, opowiedziała, iż napadł ją jakiś mężczyzna, niemoralne czyniąc jej propozycje. Ona propozycję odrzuciła, w odpowiedzi na co, on zawlókł ją w jakiś kąt ciemny i dobywszy noża, już ją chciał mordować, gdy na szczęście, na wołanie jej zjawiła się pomoc. Zbrodniarz miał schronić się do sąsiedniego domu. Przeszukano zatem cały dom, ale nie znaleziono w nim „rozpruwacza", który pokazuje się tym razem halucynacją alkoholem podnieconego mózgu.

Ostatnie dnie wystawy paryskiej tak są szczęśliwe, że takiego końca żywota i sobie i swoim najukochańszym życzyćby można. Dnie są jasne, ciepłe i rzeźwiące, cudzoziemcy i Francuzi z prowincji tłumnie spieszą wziąć udział w tych ostatkach „wielkiego turnieju pokojowego", a doskonały humor wystawców zabawia wesołością i zadowoleniem cały obszar od pałacu Trocadero do gmachu Inwalidów. Ukontentowani i zadowoleni są eksponenci, bo albo nowe wawrzyny wpletli do wieńca sławy swej przemysłowej, albo zyskownie sprzedali wystawione wytwory swoich zakładów czy swego geniuszu, albo zawiązali nowe stosunki dla zbytu swych produktów.

Obłąkany z wysiłku woli. *Berliner Klinische Nachriten* donoszą, iż maszynista O., który w roku zeszłym, dnia 23. listopada, dzięki swej przezorności, uchronił od nieszczęścia pociąg osoby, jest obecnie nieuleczalnie chorym. Dojeżdżając w owym dniu do stacji Rumelsburg, zobaczył przed sobą w ciemności nocnej, w odległości nie większej nad 50 metrów, trzy płonące silnie światła, w których domyślił się natychmiast latarń innego pociągu. Jak się okazało później, pociąg ten nie mógł ruszyć ze stacji z powodu zepsucia się maszyny, a zarząd stacji tak dalece stracił głowę, iż nie postarał się o wprowadzenie nadbiegającego nowego pociągu na inne relsy. Ale nie stracił przytomności wspomniany wyżej maszynista. Dał natychmiast tak zw. „kontr-parę," zahamował „bremzy" u tendra, sygnałem alarmowym zmusił bremzerów w pociągu także do hamowania — i ostatecznie udało mu się pędzący pociąg wstrzymać na parę kroków przed stojącym na stacji. Pociągnięty do śledztwa, opowiadał zaraz, że dokonał tego wszystkiego niezmiernym wysiłkiem woli. Czuł on całą odpowiedzialność za życie paru setek osób, które wiózł w swoim pociągu; widział przed sobą niechybną śmierć; drżał na myśl, iż za chwilę oba pociągi będą jedną kupą gruzów. „Było to — według jego słów — straszne uczucie, któregoby już drugi raz nie chciał doświadczać." Gdy w parę dni po tym wypadku ponownie wstąpił na maszynę, czuł, że nogi mu drżą, a całe ciało ogarnia niezmierne osłabienie. Pięć dni, choć z wielkim przymusem, pełnił jeszcze swoje obowiązki, poczem zgłosił się do lekarza, który zbadawszy go, skonstatował początki t. zw. *„Railway spine"* („Choroby kolejowej"). Uwolniono go od czynności na czas dłuższy, ale uspokojenie nie następowało. Dziś jest zupełnie prawie obłąkanym. Wychudł niezmiernie, przy chodzeniu nogi za sobą powłóczy, a w wymowie się jąka i traci pamięć coraz więcej. W ciągu piętnastu lat służby swojej, jako maszynista, zaledwie przez dziesięć dni chorował i był zawsze bardzo silnym mężczyzną. Klinika berlińska zajęła się gorliwie biedną ofiarą obowiązku, a lekarze nie tracą nadziei, że uda im się maszynistę O. jeszcze uleczyć i do sił przywrócić.

Samobójstwo. W nocy z dnia 1. na 2. b. m. odebrał sobie w Rzeszowie przez powieszenie na strzelnicy wojskowej huzar 16 pułku 5 szwadronu Ferenz Szenasi.

Koncert panny Gizeli Gulgas, głośnej pianistki, która produkuje się na nowo wynalezionej tz. „Janko klawiaturze", odbędzie się we Lwowie 5. bm. Dzienniki wiedeńskie zamieszczają obszerne opisy pochwalne unoszące się zarówno nad mistrzowską grą panny Gulgas, jak i nad instrumentem, na którym się wspomniana koncertantka produkuje.

Zgromadzenie członków gal. towarz. dostaw dla armji, odbędzie się we środę o godz. 10 rano w ratuszu. Na porządku dziennym: Wybór rady nadzorczej, oraz wnioski w sprawie rozpisanej licytacji na dostawy artykułów skórnych dla armji.

Wieczór humorystyczny. P. Gustaw Fischer daje w tych dniach w Stanisławowie, w sali kasynowej, wieczór humorystyczny z całkiem nowym programem.

Wydział kasyna miejskiego zawiadamia pp. członków, że we czwartek dnia 7. bm odbędzie się w sali kasynowej koncert p. Miłaszewskiego, na który pp. członkowie kasyna z rodzinami (o ile miejsce starczy) będą mieli wstęp wolny. — Początek o godzinie 7½ wieczór. — Lista otwarta — Bilety wydawane będą we czwartek do godziny 4. popołudniu.

Koncert Leopolda Miłaszewskiego, śpiewaka opery, pod artystycznem kierownictwem p. Wilhelma Czerwińskiego, odbędzie się we czwartek d. 7. listopada w sali kasyna miejskiego. Program jest następujący: 1. Beethoven. Sonata C-moll op. 30, nr. 2, na skrzypce i fortepian, odegrają panny Podgórska i Cybulska. 2. Donizetti. Arja z opery „Lucrezia Borgia", odśpiewa koncertant. 3. Chopin. Andante (spinato) i polonez, odegra pani Olga Leżańska. 4. a) Donizetti, Arja z opery „Linda z Chamounix," b) Czerwiński, Mazurek „Odkąd patrzę w oczy twe!" odśpiewa pani Połoszynowiczowa. 5. Sarasatti. Tańce hiszpańskie, odegra panna Podgórska. 6. a) Czerwiński, „Der Mond ist aufgegangen!" słowa Heinego, b) Madejski, mazur, odśpiewa koncertant. 7. Deklamacja. „Tenor Kwiczoł czyli drugi Mierzwiński", monolog z francuskiego tłumaczony przez Zawadzkiego, wygłosi p. Zawadzki. 8. Verdi. Duet z opery „Trovatore", odśpiewają pani Połoszynowiczowa i koncertant.

Rywal Edisona.

Znalazł „fonograf" swojego „grafofona", który z nim najzupełniej iść może w zawody... Przekonali się o tem kilka dni temu członkowie wiedeńskiego literacko-artystycznego klubu „Concordia." Przed tak doborowem audytorjum popisywał się tedy spółzawodniczący z wielkimelektrotechnikiem amerykańskim p. Sumner Tainter, w osobie swego ajenta, Seligmana. Do słuchaczów i widzów najczynniejszych należeli: dyrektor opery wiedeńskiej, dr. Jahn, słynny tenor, Winkelmann i znakomity tragik Burgtheatru, Sonnenthal.

Mechanizm grafofonu jest względnie prosty; elektryczność nie odgrywa tu żadnej zgoła roli. Mówi się w lejkowatą trąbkę, przeznaczoną do przyjmowania tonów, i zakończoną, niby dnem, cieniutką blaszką, tak wrażliwą, że na każdy dźwięk, niby bębenek ludzkiego ucha, odpowiada drgnieniem. Po drugiej stronie przymocowany jest do niej maleńki, delikatny sztyfcik, którego koniuszeczek ślizga się po powierzchni obracającego się przed nim walca. Cylinder ten pokryty jest łupiną z wosku i na niej to sztyfcik wykłuwa odpowiadające dźwiękom zagłębienia. Walec wprowadza się w ruch posuwisty za pomocą koła, ujętego rzemieniem, w skutek czego grafofon podobny jest bardzo do maszyny do szycia.

Ażeby odbyć czynność odwrotną, t. j. odebrać grafofonowi zachwycone przez niego tony, obraca się walec w kierunku przeciwnym. Sztyfcik, ślizgając się po śladach poprzednich, wprawia w ponowny ruch blaszkę, ta zaś, połączona z odpowiednim przyrządem rezonansowym, powtarza wiernie wszystkie powierzone jej tony, nie zmieniając w niczem głosu. Słuchacz nakrywa ucho rodzajem tuby, przypominającej trąbkę telefonową, i... doznaje dreszczu zdziwienia.

Poproszono Winkelmanna, aby coś w grafofon zaśpiewał. Artysta zaintonował tedy pełną piersią słynną arję z „Rienziego" Wagnera:

Bant fest an mich den Tribunen.

Poczem wynalazek p. Taintera z przedziwną dokładnością powtórzył melodję tę do ucha p. Jahna, tak, iż ten rozpromieniony, wykrzyknął:

— Ależ to cudowne i daleko tańsze, niż Winkelmmann!

Burza śmiechu była odpowiedzią na to *bon mot* reżyserskie.

Co jednak najszczególniejsze, że sam tenor głosu swojego nie poznał. Jest-to widać zjawisko charakterystyczne i stałe, bo gdy przed kilkoma tygodniami pełnomocnik Edisona produkował się z jego fonografem w kółku rodzinnem ks. Bismarka, ten ostatni również głosu swego słuchał z najwyższem zdumieniem, nie wierząc prawie w jego autentyczność. A jednak tak było.

Przedsiębiorca Seligman twierdzi, iż żywy głos zachowany przez grafofon, można bardzo łatwo komunikować pocztą. Potrzeba tylko do tego, ażeby obie korespondujące strony były w posiadaniu samego przyrządu, a już samą łupinę woskową łatwo przesłać w odpowiednio zaopatrzonem pudełeczku. Przesyłka to nader lekka i niekosztowna i podobno w Stanach zjednoczonych przestała ona być zupełną nowością. *Si non e vero* itd.

Aby zaś i samo posiadanie grafofonu uprzystępnić zwolennikom, p. Seligman, który nabył patent od wynalazcy, zamierza wynajmować instrument rocznie za opłatą 40 dolarów.

Zabawka, co prawda, nienajtańsza i nieco kłopotliwa dla rąk niezbyt zręcznych. Panie jednak utrzymują, iż dla serc czułych i stęsknionych za głosem najdroższych, a oddzielonych ziemiami i morzami — to nie igraszka, lecz rozkosz najwyższa, którą warto opłacać złotem...

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Znakomita powieściopisarka panna Marja Rodziewiczówna bawi w Warszawie. — Sembrich-Kochańska ma przybyć do Warszawy za parę tygodni. Znakomita śpiewaczka wystąpi prawdopodobnie kilka razy na scenie teatru Wielkiego.

(En) **Koncert** muzyki pułku 55. zgromadził tak niezwykle liczne zastępy słuchaczy, iż faktu tego niepodobna pominąć milczeniem, zwłaszcza, że widzimy w nim objaw tej wyjątkowej sympatji, jaką publiczność nasza otacza tę dzielną orkiestrę i jej kapelmistrza. Znamy np. zapalone amatorki, które decydowały się słuchać stojąco tej popularnej muzyki, byle z niej nic nie stracić. A pan Bachó umie układać popularnie swoje programy. Mamyż być otwarci? Programy jego nieco zbytecznie w tym kierunku w ostatnich czasach postąpiły. Wczorajszy koncert na przykład zawierał przeważnie muzykę tak zw. lekką, — dlatego, że publiczność nasza bardzo w niej smakuje — a więc operetki, polki, walce i galopy. Jedynie „Meistersingery" i mała „Medytacja" na harfę tworzyły poważne intermezza, zapewne dla wywołania kontrastu. Czynimy z tego panu Bachó pewien rodzaj zarzutu, w przekonaniu, iż jako inteligentny artysta każdy zarzut zrozumieć i przyjąć umie, tem więcej, że po zdolnościach i wykształceniu pana Bachó możemy wymagać, aby dawał poznać publiczności naszej rzeczy zakroju, nie powiadamy koniecznie poważnego, ale wykwintniejszego. Na takiej drodze był p. Fall w swoim czasie i miał wielkie powodzenie. P. Bachó zaś ze swoją energją, subtelnem poczuciem piękna, słuchem delikatnym i doskonałym kredytem, jaki ma u publiczności, jest obecnie jedynym powołanym do tego, aby wziąć na się powyższe zadanie...

Wracając do wczorajszego koncertu przyznać musimy, iż wszystkie numera wykonane były z werwą i precyzją. Orkiestra gra nader rytmicznie, czysto i przyzwyczajoną jest do zachowywania bardzo subtelnych dynamicznych odcieni, do stopniowania i rozwijania siły częstokroć olbrzymiej. Przy tych zaletach tańce wychodzą w swoim rodzaju znakomicie — niemniej jednak i inne utwory prawdziwe wrażenie wywołują. Kompozycja p. Bacho „Smigus" tworzy niezaprzeczoną analogię z pismem humorystycznem, którego nazwę nosi — podobnie jak ono posiada wiele dowcipu i werwy, podobnie też zarobiła sobie na ogólny oklask publiczności, na żądanie jej bowiem, dwa razy powtarzaną była. Z pomiędzy szczegółów koncertu podnieść nam wypada, ładną grę panny Spachta na harfie, jakoteż sympatyczną produkcję uzdolnionego młodego wiolonczelisty.

„Młynarz i jego córka", przejedli się już i publicystyce wiedeńskiej. *Fremdenblatt* i oba *Tagblatty* ostro potępiają wystawianie podobnych niedorzeczności.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia krawców odbyło się onegdaj, 3. bm. pod przewodnictwem p. B. Mikulińskiego. Zastanawiano się nad rozporządzeniem ministerstwa co do unifotmowania urzędników państwowych. P. Wilhelm Flaczyński, w dłuższem przemówieniu, zaznaczywszy obecne zbyt niekorzystne materjalne położenie tutejszych krawców, wyraził zapatrywanie, że wobec oświadczenia p. namiestnika, iż tenże pod własnym zarządem roboty uniformowe wykonać każe i wobec takiegoż oświadczenia naczelników i innych dykasterji rządowych, należy zwrócić się tak do ministerstwa spraw wewnętrznych, jak i Sejmu, w celu wyjednania rozporządzenia, iżby uniformowanie urzędników państwowych w całości przez tutejszych krawców wykonane było. Zapatrywanie to podzielił także p. St. Platowski i uprasza obecnych na posiedzeniu pp. radnych, Kordysa i Mozera o zainterpelowanie prezydenta miasta, na mocy jakiej ustawy namiestnictwo lwowskie w własnym zakresie każe wykonywać od lat dwóch roboty krawieckie. Po przemówieniu jeszcze kilku innych członków, uchwalono jednogłośnie wnieść petycje, ułożone przez sekretarza izby rękodzielniczej, tak do ministerstwa spraw wewnętrznych jak i do Sejmu.

Na wniosek przełożeństwa uchwalono dewinkulowanie i spieniężenie wartościowych papierów stowarzyszenia na rzecz Towarzystwa dostaw dla armji, nadto uproszono radnego p. Kordysa, by zainterpelował prezydjum magistratu: dlaczego do dziś dnia odezwa Towarzystwa dostaw dla armji zapraszająca wszystkie gminy Galicji, by przystąpiły do Towarzystwa, pomimo przesłania tejże do prezydjum przed 6 miesiącami nie została reprezentacji miejskiej przedstawioną.

W końcu polecono przełożeństwu ustanowić stałą komisję, którąby kontrolowała pracownie fuszerów i czuwała, aby handlarze bezprawni krawiectwem i kuśnierstwem się nie zajmowali

Do Towarzystwa im. Stanisława Staszica przystąpiła Czytelnia dla kobiet we Lwowie i Stowarzyszenie akademickie „Ognisko" we Wiedniu w charakterze członka wspierającego.

Posiedzenie Towarz. przyrodników polskich im. Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 5. listopada 1889 o godzinie 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu. Porządek dzienny: L. Wierzbicki: O użyciu miedzi w epoce przedhistorycznej. Drobne wiadomości.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Z kolei państwowej. Przy odbytem na dniu 1. listopada losowaniu priorytetów I. i II emisji kolei arcyks. Albrechta wyciągnięto:

XXXII. losowanie priorytetów w srebrze (I. emisji) 54 sztuk a to: nr. 2619 6925 11674 12326 12890 13797 14034 14088 15846 18958 19377 21901 22246 22581 22686 23174 24694 25078 25297 25728 25764 25946 26080 27479 29007 29043 30234 31561 32716 32773 33518 34355 37124 37393 38899 39262 39535 40852 41270 41567 42306 43190 45698 46039 46042 46913 47061 47388 47924 48207 48235 49547 49555 49798.

XX. losowanie priorytetów w złocie II. emisji 74 sztuk a to: nr. 293 690 776 1017 1195 1854 1950 2273 2576 2768 2790 3025 3296 3666 4085 4448 4581 5229 5246 5663 5774 6523 7093 7969 8011 8029 8657 8981 9038 9229 9255 9365 9700 10208 10532 10668 10679 11076 11100 11114 11239 11375 11380 11613 12134 12708 12778 12985 13421 13690 14203 14663 14891 14960 15032 15201 15233 15409 15659 16216 16473 16892 17180 17422 18236 18281 18306 18588 18740 19107 19283 19831 19875 19990.

Spłata tych wylosowanych obligów następuje od 1. maja 1890 a to priorytety w srebrze I. emisji po 300 złr. w srebrze, zaś w złocie (II. emisji) po 200 złr. w złocie.

Z powołanym wyżej terminem ustaje dalsze oprocentowanie wylosowanych obligacyj.

Z ciągnień dawnych pozostały jeszcze: Priorytety w srebrze (I. emisji) nr. 1873 3559 7513 8762 10804 11554 11953 12485 13114 16216 16226 16731 16738 20128 20374 20989 23184 26051 26981 27168 28011 28716 29256 29817 30353 31096 31434 31474 33594 33932 34424 35625 35977 36151 37316 37884 39774 40696 40974 41246 42278 42715 44107 44272 44795 45314 36663 46708 47177 47208 47574 48861 48962 50107 50543.

Z priorytetów w złocie (II. emisji). nr. 60 130 508 546 691 1300 1403 1422 1460 1506 1529 1747 1757 1978 2243 3051 3108 3109 3201 3279 3293 3417 3484 3485 4621 4634 4641 4655 4681 4760 4891 5182 5281 5744 5911 6033 6170 6249 6423 6587 6695 6802 6951 7302 7312 7387 7683 7734 7745 7888 7925 8075 8231 8392 8514 8538 8651 8706 8834 8852 9031 9182 9353 9461 9493 9802 9873 9914 9963 10102 10192 10290 10335 10512 10886 10968 10974 11041 11069 11135 11208 11217 11360 11427 11591 11686 11766 11840 11845 11941 12013 12328 12329 12331 12339 12808 12980 13015 13245 13370 13400 13804 14549 14561 14689 14899 14933 15550 15569 15660 15741 15819 15838 15885 16224 16344 16572 16604 16774 16877 16896 17076 17196 17246 17459 17511 17775 17785 18477 18526 18608 18633 18677 18743 18810 18843 18845 18926 19012 19025 19094 19104 19112 19206.

Ankieta kolejowa w sprawie taryfy od cukru rozpoczęła wczoraj rano swe obrady w Wiedniu nad uregulowaniem taryfy eksportowej od cukru w ogóle, a specjalnie zaproponowane przez kolej południową uregulowanie taryfy w ruchu tryjesieńskim.

Przegląd polityczny.

* Cesarz niemiecki przybył d. 2. b. m. w południe do Stambułu. Książę Henryk i hr. Herbert Bismark znajdowali się w jego otoczeniu. Cesarz niemiecki przybywa do Stambułu jako reprezentant polityki pokojowej, dla której utrzymanie całości Turcji jest dziś nieodzowną koniecznością, podczas gdy o Rosji wiadomo powszechnie, że dąży ona na podstawie odwiecznego programu politycznego do utworzenia wielkiego wschodniego mocarstwa, którego przyszłą stolicą ma być Stambuł. Zdaje się, że wizyta cesarza nie ma innego celu nad obudzenie w kołach tureckich przekonania, że mocarstwa pragnące utrzymać pokój, muszą, z samej natury rzeczy, czuwać nad bezpieczeństwem Turcji, ona zaś powinna polegać w każdej sprawie na ich zdaniu. Zyskanie dobrego usposobienia sułtana dla pokojowych celów potrójnego przymierza może ze względu na sytuację obecną, być głównym zamiarem cesarza niemieckiego. Cesarz Wilhelm ma opuścić Stambuł we wtorek i udać się przez Wenecję do Berlina. Ks. Bismark zamierza podobno dopiero wtenczas udać się do Berlina, skoro cesarz do swej stolicy powróci.

(Telegramy z innych pism).

Stambuł 4. listopada. W ambasadzie niemieckiej przyjął cesarz deputację niemieckiej kolonji. Kolonja ta wręczyła cesarzowi bogato przyozdobiony adres, który cesarz łaskawie przyjął. — Oboje cesarstwo zjedli w ambasadzie śniadanie. Podczas śniadania ambasador niemiecki Radowitz otrzymał order czerwonego orła I klasy. — Cesarz i sułtan rozdali jeszcze mnóstwo innych orderów. Po śniadaniu odbyło się przyjęcie oficerów i urzędników Niemców, będących w służbie tureckiej. — Cesarzowa zwiedzała dzisiaj sama niemiecki szpital, a oboje cesarstwo pałac Dolma Bakcze i skarbiec sułtański. — Stambuł zwiedził cesarz już dziś rano. (*G. L.*)

Rzym 4 listopada. Rada ministrów naznaczyła otwarcie sesji parlamentu na dzień 25. listopada i zatwierdziła całe biuro prezydjum senatu. (*G. L.*).

Sofja 4. listopada. Sobranje wybrało swym prezydentem kandydata rządowego Sławkowa 161 głosami, kontrkandydat Stoiłów otrzymał 74 głosów. (*G. L.*).

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Rzym 4 listopada. Papież od kilku dni nie opuszcza swych apartamentów będąc nieco cierpiącym.

Sofja 4. listopada. Mowa tronowa księcia Ferdynanda konstatuje panujący spokój i porządek jakoteż zadowolenie mocarstw z obecnego stanu rzeczy. Stosunki Bułgarji do innych państw są jak najlepsze.

Stambuł 4. listopada. Ku uczczeniu cesarza niemieckiego odbył się wczoraj wieczorem wielki objad dworski na 120 nakryć, a następnie wspaniała iluminacja. Goście niemieccy zachwyceni są zarówno przepychem wschodnim jak i przyjęciem.

Sułtan udzielił księciu Henrykowi i hrabiemu Herbertowi Bismarkowi order Osmana z brylantami.

Wiedeń 4. listopada. Tutejsze dzienniki donoszą, że Rada państwa zbierze się w pierwszych dniach grudnia.

Buda-Peszt 4. listopada. Organa półurzędowe zapowiadają rozpoczęcie rokowań obu rządów celem uregulowania waluty.

Pester Lloyd donosi, że agitatorowie rosyjscy przebrani za handlarzy kos itp. przebiegają wszerz i wzdłuż całą Rumunję i szerzą zwłaszcza pomiędzy włościaństwem rusofilską propagandę. Pomiędzy innemi, zakupują za drogie pieniądze stare kosy i inne żelaziwo, aby je następnie, jako nieużyteczne zniszczyć.

Praga 4. listopada. Obiegają tu pogłoski, że minister rolnictwa hr. Falkenhayn ustąpi wkrótce, a miejsce jego zajmie namiestnik tutejszy hr. Thun (?).

Praga 4. listopada. Młodoczesi zamierzają żądać w sejmie, aby adresowy wniosek komisyjny zwrócony został tej komisji, a to celem zawezwania rządu, iżby tenże wpierw oświadczył się co do swego stanowiska w obec kwestji czeskiego prawa państwowego.

Wiedeń 4. listopada. Dziś wieczór odjeżdża cesarz Franciszek Józef na dłuższy pobyt do Goedoele. — Wczoraj zastępca Edisona produkował monarsze fonograf. Cesarz wyraził się o próbie z wielkiem zadowoleniem i przyjął ofiarowany mu aparat.

Książę biskup krakowski A. Dunajewski zapowiedział udział swój w konferencji biskupów, która rozpocznie się tutaj w dniu 7. bm.

Wiedeń 4. listopada. Tutejsze pisma donoszą, że firma krakowska Jacobsohn zbankrutowała z pasywami 90.000 złr. To samo dotyczyć ma innej jeszcze firmy galicyjskiej, która należy do pierwszorzędnych w kraju. Pasywa tej drugiej wynoszą wrzekomo ćwierć miljona złr.

Wiedeń 4 listopada. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 8·70, żyto na wiosnę 7·68, kukurudza na maj i czerwiec 5·40.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 4. listopada 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	190 —	193 —
„ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	224 50	227 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	281 —	285 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 20	101 20
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 25	104 25
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 50	98 50
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 50	101 50
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l.	100 50	101 50
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 50	94 50
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. okr. 52 l.	98 70	99 70
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	92 50	96 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5%, w. a. w likwid.	54 —	57 —
„ „ „ 2½% „ „ „	46 —	49 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 15	105 15
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	91 —	92 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. s.	104 —	108 —
„ „ 1883 4½% w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	26 —
„ Stanisławowa	— —	36 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleondor	9 45	9 55
Półimperjał	9 70	9 80
Rubel rosyjski srebrny	1 30	1 40
„ „ papierowy	1 23¾	1 25¼
100 marek niemieckich	58 15	59 15

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 4 listopada 1889 r. (godz. 1 min. 35 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	96 30	98 40
„ węgierskie banku kredytowego	335 25	336 25
„ Banku anglo-austrjackiego	148 20	149 50
„ Unionbanku	243 25	244 —
„ kolei Karola Ludwika	190 75	191 —
„ kolei północnej	260 —	259 50
„ kolei południowej (Lombardy)	129 75	119 75
„ kolei Alfödzkiej	— —	— —
„ kolei państwowej	236 75	237 75
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	235 0	235
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	188 50	189 80
Losy komunalne wiedeńskie	143 0	143 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	119 75	120 00
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	219 —	220 —
Losy regulacji Cisy	—	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	260 30	259 60
Renta węgierska złota 4-proc.	101 7	101 70
Akcje Bankvereinu	118 25	119 10
Rosyjski rubel papierowy	1 24 50	1 24 50
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	315 50	315 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	—
Akcje kolei południowej	—	— —
Napoleondory	9 48	9 48
Berlin, dnia —. listopada 1889 r. (godz. — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. Października 1889 r. podług zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	P. posp. wagl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
z Krakowa	4·03	8·50	9·26	7·15
z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
„ „ na Podzamcze	2·08		0·28	6·28
z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja		8·26		
z Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		8·36		
z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		12·05		
z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·05	2·00		
z Bełzca, zaś z Rawy ruskiej (wtorek i piątek)				10·10
z Bełzca i Sokala				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
„ „ z Podzamcza	4·22		10·23	11·05
do Stryja, Chyrowa, Stróże Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		5·50		
do Stryja Chyrowa, Suchy		10·20		
do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		3·45		
do Stanisławowa Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna	9·16	10·12		
do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu		4·25		
do Bełzca i Sokala				7·49
do Rawy ruskiej (co piątku)				2·44
„ „ „ (co wtorku)				5·01

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 5 ct. za sztukę.

Ceny zboża

z dnia 4. listopada 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7·40 8·40	7·20—8·—	7·——7 70	7 40—8·40
Żyto	6 60 7·20	6 50—7 —	6 40— 6 80	6 50—8 —
Jęczmień	6 50 8·—	6 50—7·75	6 50—8·—	6·50—8—
Owies	6 50—7·—	6 00—6 65	6 ——6·80	6·50—7·—
Groch	6 — 10 —	6 00—8 —	6·——8 —	6·——8 50
Wyka	5 15—5·50	4 80—5 25	—·——·—	—·——·—
Rzepak	16 —16·75	16 —16 25	15 —16·—	16·50 16 75
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	45·—65·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 20 — do 40 —.

Okowita za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 11·25 do 11 75

Usposobienie spokojne.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia nowego lokalu naszej Administracji (plac Marjacki l. 7. od frontu) drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy. Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego."

Doniesienia rozmaite.

po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

Przybylski sprzedaje wędliny najtaniej ulica Krakowska l. 13. obok handlu Wgo Justjana. Filja ulica Gródecka l. 44, we własnej realności. Telefony znajdują się w obydwu handlach dla Szanownej Publiczności do zamawiania wędlin. **Funt szynki tylko 50 centów** na prowincję wysyłam wszelkie wędliny odwrotną pocztą, nie licząc za opakowanie. 696

Kupię **ogniotrwałą kasę**. „August" restante Lwów. 722

Naukę cytry, fortepianu, śpiewu, udziela Kalinowski, Żulińskiego 6. Poleca najtaniej cytry, fortepiany, pianina, przybory. Jego kompozycje cytrowe w księgarniach. Katalog gratis. Najlepsza polska szkoła cytry 3·90. 719

Najpopularniejsza i największa we Lwowie wypożyczalnia książek i nut **Stanisława Köhlera**, ul. Batorego 28. Abonament na książki 40 ct., na nuty 50 ct. miesięcznie. Kaucja guldena, na prowincję 10 tomów lub 12 kawałków naraz abonament miesięczny guldena. Katalogi na żądanie. 716

Zakład galanteryjno-introligatorski i wyrób kartonów wgłębianych (Passepartouts) **Jana Kostiuka**, we Lwowie, przy ulicy Batorego liczba 26, naprzeciw sądu karnego, przyjmuje do wykonania **wszelkie roboty** w zakres tego zawodu wchodzące.

Poszukuje lekcji na wieś uczeń wyższego gimnazjum. Łaskawe zgłoszenia pod literami: F. K. do Administracji „Dziennika Polskiego."

Polska szkoła na cytrę do samodzielnej nauki, dyrektora Mańkowskiego, uznana przez tutejsze pisma i Echo warszawskie za najlepszą złr. 3. Tegoż najnowsze kompozycje na cytrę złr. 1 do nabycia u nakładcy Stanisława Köhlera, Batorego 28, we Lwowie, jakoteż i w innych księgarniach. U tegoż wypróbowane doskonałe cytry po 15 złr.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Ul. Sykstuska l. 62, pomieszkania kawalerskie i familijne z 2, 3, 4, pokoi, zaraz do najęcia. 721

6 lub **4 pokoje** z przynależnościami. ***Pomieszkania kawalerskie. Stajnię*** wynajmuje Zarząd realności ***Emila Bertemiliana Brajera,*** Brajerowska 10, w godzinach 9.—1. i 3.—6. 709

Korespondencja prywatna.

Rebus ułożony z Dziennika pokuszam się odgadnąć!

Chwila i miejsce tak względnej rozłąki utkwiła mi w . . . . .

Pragnę bardzo być zrozumianym, a omijając każdy cień niedyskrecji, proszę najmilej o znak drogiej mi życzliwości, na ten raz na tej drodze.

Samotny!

HANDEL
Karola Bałłabana
we Lwowie
poleca 1929
świeży transport
CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ
HERBATY
ciemno naciągającej, wonnej i aromatycznej.
pół kilo Kongo cesarskiej . . złr. 3·—
pół kilo Familijnej . . złr. 3·—
pół kilo Melange de Moskau . złr. 4·—
pół kilo Imperial . . złr. 5·—
pół kilo Souchong w oryginalnem opakowaniu złr. 4·—
pół kilo Wyśmienitej własnej złr. 1·60
pół kilo Czaj ang. do herbaty złr. 1·20

Rządca ekonomiczny

dyplomowany agronom, z długoletnią praktyką na większych obszarach, specjalista w uprawie kartofli na wielką skalę, poszukuje z wiosną 1890 r. odpowiedniego zajęcia; przytem dodaje, że z własnej woli opuszcza z przyszłą wiosną obecnie zajmowaną posadę, gdzie kilkoletnią pracą pozyskał sobie zupełne uznanie swego pracodawcy. Informacji poufnej udzieli z grzeczności dotychczasowy tegoż pryncypał Wielmożny Alfred Münter w Waniowie p. Bełz, a świadectwa na razie w odpisie przesłane być mogą. Zgłoszenia przyjmuje: Zarząd ekonomiczny w Waniowie, poczta Bełz. 1940

Dra Schwaigera
Wyciąg roślinny
leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa masturbacji, jak polucje, osłabienia męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencją albo wprost przez 983
Dra SCHWAIGERA
w Wiedniu, VIII. Laudong., 29.

Skład futer
S. Fischera
znajduje się obecnie przy ulicy Teatralnej, l. 11 (gdzie kawiarnia Wiedeńska). 1706

NIEZAWODNE WYLECZENIE
w przeciągu dwóch godzin i pozbycie się **Tasiemca**
VER SOLITAIRE
Kapsułek ... FIRMA ... używany Środek w szpitalach paryskich zawsze z niezmiennym skutkiem. We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha i Wewiórskiego.

SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO
pod godłem: 1010



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22. — we Lwowie, Chorążczyzna l. 22.

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej kawy** i sprzedaje takowa po **cenie hurtownej**
1 kilo złr. 1·70 ct., złr. 1·80 ct.
na prowincję:
$4^1/_2$ kilo złr. 8·70 ct., złr. 9·15 ct franco.
Odbiorcom nad 50 kilo opust.
Kawa palona $^1/_2$ kilo złr. 1·20 ct.
Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

WINOGRONA
feslawskie
kuracyjne
otrzymuje codziennie świeże i rozsyła takowe najstaranniej opakowane w koszyczkach 5cio kilowych
HANDEL 1009
Alberta Szkowrona
przedtem
F. W. Królikowski
we Lwowie, Plac Marjacki l. 7.

Pracownia sukien damskich
MARJI MATYSIEWICZ
ulica Sobieskiego liczba 12, I. piętro, (od ul. Wałowej l. 11) w kamienicy Wnej pani Bałutowskiej.
Przyjmuje wszelkie w zakres krawieczyzny wchodzące zamówienia, wykonując takowe po możliwie przystępnych cenach, według najnowszego fasonu.
(Także udziela nauki kroju).

RYDZE marynowane.
KORNISZONY znaimskie.
MIÓD biały lipowiec w słoikach po 30 i 50 ct.
MARMOLADKA pomidorowa na zupy i sosy we flaszkach po 35 i 50 ct.
Różnorodne MUSZTARDY, SOJE, SOSY i KONSERWY 1947
poleca handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

SOLITER wyleczenie niezawodne w dwóch godzinach przez użycie *Globules Secretans* apt. uwień. nagrodą. Środek niezmienny, przyjęty w szpitalach Paryzkich. *Globules Secretan* usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie Globules S... dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.*

We Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

Nie ma więcej kaszlu!
Starym znanym środkiem domowym, są jedynie prawdziwe
OSKARA TIETZEGO Bonbony cebulowe
działające zadziwiająco szybko i pewnie działające przeciw **kaszlowi, chrypce i zaflegmieniu.** Tylko właściwe zestawienie moich bonbonów zapewnia skutek i należy baczyć na nazwisko: **Oskar Tietze i „Bonbony cebulowe"**, wszelkie inne są bezwartościowym, szkodliwym falsyfikatem.
W woreczkach po 20 i 40 ct. Skład główny: apteka F. Krizan, Kromieryż. W Jarosławiu u Józefa Rohma apteka pod „Czarnym Orłem"; w Brodach u H. Grünspana, apt. pod „Złotym Orłem"; w Samborze u Karola Marescha, apteka pod „Złotym Orłem". 984

BOLE ŻOŁĄDKA
Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił *leczą się przez użycie*
ELIXIRU GREZ'A
zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:
Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.
Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.
Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.
P. GREZ, Aptekarz, 34, rue La Bruyère, PARIS
We **Lwowie**, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;
w **Krakowie**, w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.
Obecnie Collin i K. 49, Rue Maubége.

Przy zbliżającym się sezonie zimowym, przypomnamy naszym p. t. konsumentom nasz
KOKS.
Najlepszym i najtańszym materjałem opałowym do opalania pieców i kuchni, i do tego celu łamanym, jest nasz
KOKS.
Również do robót kowalskich nader przydatnym i wybornym jest nasz
KOKS.
Sprzedajemy z **bezpłatną dostawą** (w miejscu) **do mieszkań każdą ilość naszego**
KOKSU,
za złr. 1·60 za 100 klgr.
i przerobienia pieców i kuchni do opalania naszym
KOKSEM
wykonujemy bezpłatnie.
Zarząd
Zakładu gazowego
we Lwowie.

BIURO DZIENNIKÓW
we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 9,
przyjmuje prenumeraty i ogłoszenia dla wszystkich gazet całego świata po oryginalnych cenach redakcyjnych. 1826

Najtrwalsze podłogi
otrzyma się po użyciu
Masy do zapuszczania podłóg
od
Józefa Hankego
we Lwowie 1967 a
pod „CZARNYM PSEM"
Rynek liczba 38.

MŁODY CZŁOWIEK
z chlubnemi świadectwami i referencjami, który ukończył 5 klas gimnazjalnych, z długoletnią praktyką handlową, obznajmiony z czynnościami kantorowemi, korespondencją i buchalterją, z ładnym charakterem pisma, posiadający języki tylko polski i rosyjski, poszukuje posady subjekta handlowego lub jakiegokolwiek zajęcia. Adres: Lwów ul. Halicka l. 5, fabryka tutek cygaretowych **W. P. Ptaszyńskiego** dla L. K. 1964

Do konserwowania i czyszczenia obuwia!
Nieprzemakalne smarowidło na buty.
Smarowidło podeszwochronne.
Waselina, tłuszcz na skóry.
Tran rybi do smarowania skór.
Czernidło na buty.
Lakier czarny do obuwia francuski.
„ „ „ „ „Gaertnera".
(Moment-Glanz-Wichse).
Apretura do skóry.
Lakier złoty do bucików.
„ „ niemający (Goldkaferlach) do bucików.
Szczotki do błota.
„ „ czernidła.
„ „ połysku.
Pędzle do lakierowania bucików.
Gąbki „ „ „
Poleca: 1967
JÓZEF HANKE
we Lwowie, Rynek l. 38.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą: 1233
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
Rok założenia 1841.
Poleca materje zimowe w najnowszych deseniach, czysto wełnianych po bardzo przystępnych cenach i daje do wiadomości, że próbki są zawsze przygotowane i na każde żądanie franco się doręczają.

Fabryka świec woskowych i blichowania wosku
Fryderyka Schubutha
we Lwowie, Rynek liczba 45
poleca nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi z istniejących dotąd **najpiękniejszą i najtrwalszą**
masę do zapuszczania podłogi
w pięciu kolorach Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-żółta — Nr. 2 jasionowa Nr. 3 orzechowa — Nr. 4 mahoniowa. 1642
Uwaga. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw mojej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegam więc przed zakupnem takowych. Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie przyrządzony z bizmutem
Przez **CH^{les} FAY, Fabrykanta Perfum**
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

L. 5.6 9. 1963

OBWIESZCZENIE.

Ponieważ rozpisana na 29. października 1889 licytacja dzierżawy propinacji miejskiej w Drohobyczu z powodu odbytej w tymże samym dniu licytacji w Przemyślu doznała ujmy, ogłasza Zarząd gminy miasta Drohobycza niniejszem **w dniu 14. listopada 1889 r. ponowną publiczną licytację celem wydzierżawienia prawa propinacji** wódczanej, piwnej i miodowej, oraz prawa poboru opłaty gminnej, gminy miasta Drohobycza przynależącego, na przeciąg lat trzech od 1. stycznia 1890 do 31. grudnia 1892.

Jako cenę wywołania ustanawia się czynsz roczny:
1. za prawo propinacji . . . . . 31.667 złr.
2. za prawo poboru opłaty gminnej . . . . 23.333 „
razem 55.000 złr.

Wolno atoli wnosić oferty nawet i poniżej ceny wywołania.

Wadjum przy licytacji złożyć się mające wynosi 5 500 złr.

Oferty pisemne należycie ostemplowane, przez oferenta własnoręcznie podpisane i opieczętowane, wnosić można najdalej do 14. listopada 1889 w południe na ręce Komisji licytacyjnej.

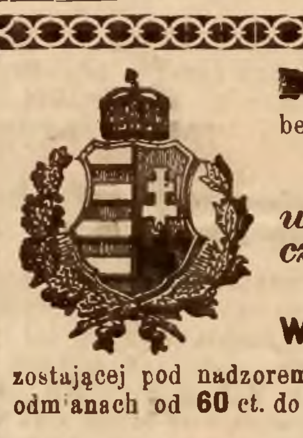
Bliższe warunki licytacyjne przejrzane być mogą codziennie w Magistracie tutejszym w godzinach urzędowych.

Warunki te wyłożone zostały również w urzędach gminnych wszystkich większych miast kraju.

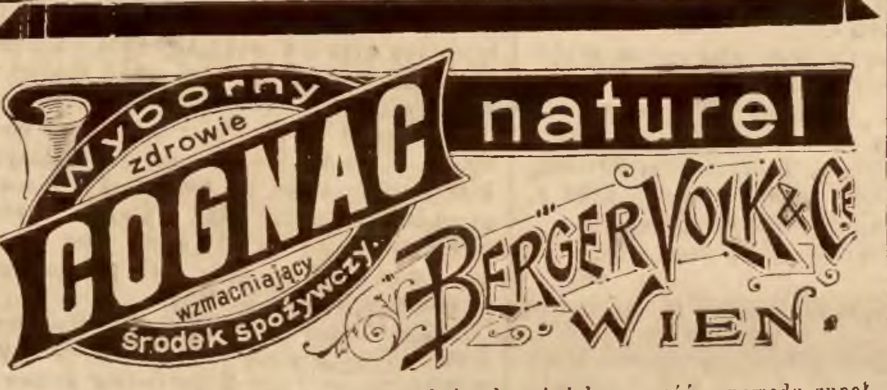
Z Zarządu gminy.

Drohobycz, 1. listopada 1889.

Arvay.



Zdrowotne i lecznicze
bezwzględnie naturalne i wzorowo hodowane
WINA
węgierskie w butelkach białe, czerwone i kuracyjne tokaye
z król. węgiersk.
WZOROWEJ PIWNICY CENTRALNEJ
zostającej pod nadzorem król. węg. Ministerstwa handlu w 100 odmianach od **60** ct. do złr. **5·20** za butelkę wedle szczegółowych cenników poleca: 1727
Główny skład i zastępstwo dla Galicji, w handlu:
St. Markiewicza, we Lwowie, w Rynku l. 42.



Lepszy jak francuskie koniaki, z których największa część z powodu zupełnego spustoszenia winnych latorośli w departamencie Charente, tworzy się całkowicie lub po części ze spirytusu;
Tańszy jak nieliczne jeszcze z wina zyskane wcale nie lepsze koniaki francuskie, gdyż na każdej takiej butelce ciążą koszta za cło i transport 1 złr. 60 ct. — Ponieważ

Berger, Volk i Sp. w Wiedniu

osobiście ręczą za to, że ich koniaki zawierają tylko z wina destylowany alkohol, przeto już z tego powodu należy im oddać pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi tak pod względem napoju jakoteż szczególniej

Na cele lecznicze

To też koniaki firmy: 659

Berger, Volk i Sp. w Wiedniu

zastosowują i polecają pp.:
profesor Korczyński, profesor Pareński w KRAKOWIE, radca dworu profesor Albert, radca dworu profesor Billroth, radca dworu profesor Karol v. Braun, radca dworu profesor Gustaw Braun, profesor Chrobak, profesor Kahler, radca zdrowotny profesor Oser, radca rządowy profesor Schnitzler, radca cesarski profesor Winternitz w WIEDNIU
i najwybitniejsi profesorowie medycyny krajowi i zagraniczni.

CENY (wszędzie jednakie):									
cała oryg. but	w 5 gat.	złr.	2·10,	2·50,	3·10,	4·10,	5·—
pół „	„ „ 5 „	„	1·20,	1·40,	1·70,	2·20,	2·65
ćwierć „	„ „ 5 „	ct.	75,	85,	95,	1·25,	1·45

Do nabycia we wszystkich znanych handlach łakoci, materjałów aptekarskich i aptekach.

Skład w Wiedniu, I., Weihburggasse 2, Ecke der Kärnthnerstrasse.

Na sezon teraźniejszy
sprowadziłem do mego od przeszło 30 lat P. T. Publiczności znanego handlu **wybór najmodniejszych towarów bławatnych, płóciennych, sukiennych, jedwabnych, materje na kostjumy, płaszcze i pokrycia futer,** jakoteż **dywanów perskich i bielizny stołowej**, ze źródeł pierwszorzędnych i sprzedaję takowe po najtańszych cenach.
SKLEP mój znajduje się
pod liczbą 13, ulica Żółkiewska,
naprzeciw synagogi niemieckiej, wchód przez sień.
Z wysokiem poważaniem
1948 **Majer Widrich.**

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i **szybko** działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom,** t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim **twardym naroślom skórnym. Skutek poręcza się. Cena 1 pudełeczka 60 ct. w. a.**
Piaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct.
Główny skład rozsyłkowy: 109
Apteka L. Schwenka w Meidling pod Wiedniem.
Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem; należy przeto baczyć na to i żądać tylko wyraźnie: **L. Lusera plastra dla turystów.**

Składy **we Lwowie** J. Mikolasch, H. Blumenfeld, dr. S. Rucker; **w Krakowie** C. Wiszniowski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; **w Przemyślu** L. Nahlik; **w Sokalu** E. Wysoczański; **w Brodach** W. Landesberg, M. Kullak, **w Kołomyi** A. Sidorowicz; **w Stanisławowie** J. Macura, A. Amirowicz, **w Tarnowie** M. Adler, J. Sokalski; **w Czerniowcach** W. v. Alth, dr. J. Barber.

Wyszły z druku najpopularniejsze KALENDARZE:
„ANANAS"
Kalendarz humorystyczny illustrowany.
Treść pióra najlepszych humorystów. — Rysunki Kostrzewskiego, Kruszewskiego, Ichnowskiego, Mucharskiego i Wł. Szymanowskiego.
Okładka chromolitografowana. Bogata część kalendarzowa i informacyjna.
Cena 60 ct.
Najtańszy illustrowany **„Kalendarz dla Wszystkich.**
— Cena 25 ct. —
Ozdobne **Kalendarze ścienne**, egzempl. po 15 ct.
Kalendarzyki kieszonkowe po 18 ct.
Ekspedycja w drukarni **A. Koziańskiego w Krakowie**, ul. Szewska, 21.

Zniżone ceny nafty.

Tylko ulica Sobieskiego l. 1.

R. DITMAR
WE LWOWIE
główny skład galicyjskiej nafty niezapalnej
WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ
„R. Ditmara Petrolu niewybuchowego"
(Ditmars, Sicherheits Petroleum)
sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej 22 cent.
„ „ gospodarskiej „ „ 20 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej" 32 „
Przy jednorazowym zakupnie lub przedpłatach na częściowy odbiór
opuszcza { przy 10 litrach 2 centy na litrze
przy beczkach ważących koło 140 kilo stosowny rabat
Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.
Telefonu Nr. 226. 1035

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

Tylko nieeksplodująca nafta.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.